

GŁOS

KATOLICKI

8. 3. 1998
Nr 10 (1815) Rok XL

8. III.
MIĘDZY EWA
A MARIA

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM



LITURGIA SŁOWA

II Niedziela Wielkiego Postu, rok C

PIERWSZE CZYTANIE (Rdz 15, 5-12. 17-18)

Czytanie z Księgi Rodzaju

Bóg poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: "Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić"; a potem dodał: "Tak liczne będzie twoje potomstwo". Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za wielką zasługę. Potem zaś rzekł do niego: "Ja jestem Pan, którym cię wywiódł z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność". A na to Abram: "O Panie, o Panie, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?" Wtedy Pan rzekł: "Wybierz dla mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synagoricę i gołębicę." Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je wzdłuż na połowy i przerażane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędzał. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go

wielka ciemność. A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: "Potomstwu twemu daję ten kraj od Rzeki Egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat".

DRUGIE CZYTANIE (Flp 3, 20-4, 1)

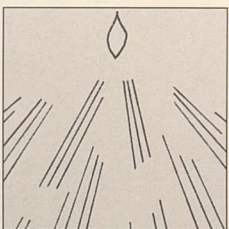
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Bracia: Nasza ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować. Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię, radości i chwało moja, tak stójcie mocno w Panu, umiłowani.

EWANGELIA

(Łk 9, 28b-36)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza
Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniące białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlékli się, gdy weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie. W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmili o tym, co widzieli.



PRZEMIENIĆ SWOJE ŻYCIE

W Ewangelii na dzisiejszą niedzielę spotykamy opis Przemienienia Pańskiego na Górze Tabor. Apostołowie Piotr, Jan i Jakub, których Jezus zabrał ze sobą, zobaczyli wtedy Jezusa zupełnie innego, jakiego przedtem nigdy nie widzieli. Tajemnica Przemienienia Pańskiego jest tematem ciągle obecnym i aktualnym zarówno w teologii katolickiej, jak i prawosławnej. Wielu teologów próbując wyjaśnić Tajemnicę Przemienienia - na ile to jest możliwe - zadaje sobie pytanie, co właściwie wydarzyło się na Górze Tabor? Czy to Chrystus się przemienił i odsłonił przed Apostołami Chwałę? Czy być może przemiana zaszła raczej w osobowości Apostołów? Wtedy na Chrystusa spojrzeli oczyma żywej i głębokiej wiary albo otrzymali łaskę, która przemieniła ich osobowość. W rezultacie patrzyli na

Chrystusa tymi samymi oczyma ale w inny sposób.

Czas Wielkiego Postu jest niewątpliwie szansą, jaką Boża Opatrzność stawia przed nami. Liturgia, Droga krzyżowa, Gorzkie Żale to nabożeństwa, które niewątpliwie mogą nas skłonić do refleksji i przemiany naszego życia. Czy jednak będziemy chcieli tę szansę wykorzystać i przemienić nasze uszy, oczy i serca, aby umocnić je Bożą łaską. Takie zadanie stoi przed każdym z nas w tym okresie Wielkiego Postu. Możemy tak wiele dla zbawienia swojej duszy uczynić, trzeba nam jednak Chrystusa tak bardzo na serio potraktować i uwierzyć jeszcze mocniej w Niego, że jest On tym samym Chrystusem umęczonym i zabitym na Kalwarii, tym samym, który w Niedzielę Wielkanocną zmartwychwstał, tym samym który przemienił się na Górze Tabor i tym samym, który jest Naszym Panem.

Ks. Paweł BIEL

Okres Wielkiego Postu jest to czas, kiedy szczególnie staramy się o oddanie czci Bogu. Pochylamy pokornie swoje czoła przed Bożym Majestatem i Zbawczymi Tajemnicami. Przed kilkunastu dniami przeżyaliśmy wśród popielców. Posypywanie głowy popiołem, ten zwykły, prosty gest w swej istocie wyraża najgłębszą prawdę o człowieku - pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się rozsypiesz. Człowiek sam w sobie jest tylko zwykłym prochem. Od uświadomienia sobie tej prawdy może się dopiero w człowieku rozpocząć prawdziwa przemiana i nawrócenie.

„PÓJDZIE, BŁOGOSŁAWIENI OJCA MOJEGO, BO BYŁEM UBOGI I OPUSZCZONY, A PRZYJĘLIŚCIE MNIE!” ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II NA WIELKI POST

I. DRODZY BRACIA I SIOSTRY!

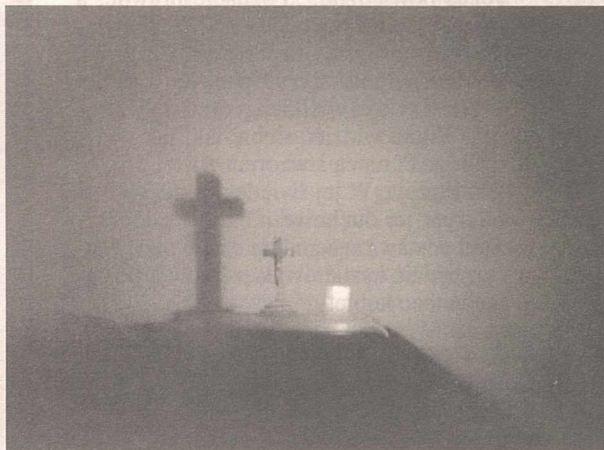
Wielki Post przypomina nam każdego roku tajemnicę Chrystusa, który „przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni” (Łk 4,1). Przez to szczególne doświadczenie Jezus dał świadectwo swego całkowitego zawierzenia woli Ojca. Kościół proponuje wiernym przeżycie tego okresu liturgicznego, aby odnowili się wewnętrznie przez obcowanie ze słowem Bożym i mogli wyrazić w swoim życiu miłość, którą Chrystus rozlewa w sercach wierzących w Niego.

W bieżącym roku Kościół, przygotowując się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 rozważa tajemnicę Ducha Świętego. Pozwała Mu się wyprowadzić „na pustynię”, aby wraz z Jezusem doświadczyć kruchości istoty stworzonej, ale zarazem bliskości Boga, który zbawia. Prorok Ozeasz pisze: „chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca” (2, 16).

Wielki Post jest zatem drogą nawrócenia w Duchu Świętym, które pozwala nam spotkać Boga w naszym życiu. Pustynia bowiem to miejsce posuchy i śmierci, synonim samotności, ale zarazem miejsce zależności od Boga, skupienia, ograniczenia się do rzeczy najistotniejszych. Dla chrześcijanina przejście przez pustynię oznacza bezpośrednie doświadczenie własnej małości wobec Boga, a tym samym głębsze uwrażliwienie siebie na obecność ubogich braci.

2. W tym roku pragnę poddać refleksji wszystkich wiernych słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, bo byłem ubogi i opuszczony, a przyjęliście Mnie!” (por. Mt 25, 34-36).

Ubóstwo ma wiele znaczeń. Najczęściej oznacza brak wystarczających środków materialnych. Takie ubóstwo, które w życiu wielu naszych braci graniczy z nędzą, jest skandalem. Przybiera ono różnorakie formy, a jego przejawem jest wiele bolesnych zjawisk: niedostatek środków utrzymania i niezbędnej opieki zdrowotnej; brak domu lub nieodpowiednie warunki mieszkaniowe, czego konsekwencją jest zepsucie moralne; zepchnięcie najsłabszych na margines społeczeństwa i pozbawienie bezrobotnych udziału w systemie produkcji; samotność ludzi, którzy nie mogą liczyć na nikogo; sytuacja tych, którzy muszą uchodzić z własnych krajów, którzy cierpią na skutek wojny lub jej



fol. P. Bieliński

bolesnych konsekwencji; nierówności w systemie rozdziału wynagrodzeń; brak rodziny i jego groźne konsekwencje, takie jak narkomania i przemoc. Brak niezbędnych środków do życia poniża człowieka: wobec tego dramatu nie może pozostać obojętne sumienie tych, którzy są w stanie mu przeciwdziałać.

Istnieje także inne ubóstwo, równie groźne: polega ono na braku nie środków materialnych, ale pokarmu duchowego, odpowiedzi na najważniejsze pytania, nadziei na przyszłość. To ubóstwo ducha jest przyczyną bardzo dotkliwych cierpień. Na własne oczy oglądamy konsekwencje, często tragiczne, życia pozbawionego sensu. Ta forma nędzy występuje zwłaszcza w środowiskach, gdzie człowiek żyje w dobrobycie, gdyż może zaspokoić swoje potrzeby materialne, lecz pozbawiony jest drogowskazów duchowych. Potwierdzają się słowa Chrystusa wypowiedziane na pustyni: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). W głębi serca człowiek poszukuje sensu, potrzebuje miłości.

Na tę formę ubóstwa trzeba odpowiedzieć głoszeniem - poświadczonym czynami - Ewangelii, która zbawia, która rozjaśnia nawet mroki cierpienia, ponieważ przynosi miłość i miłosierdzie Boże. Głód, który trawi człowieka, to w istocie rzeczy głód Boga: bez poczucia, którą On daje, człowiek jest pozostawiony samemu sobie, cierpi ubóstwo, ponieważ pozbawiony jest źródła autentycznego życia.

Kościół nieustannie walczy z wszelkimi formami ubóstwa, ponieważ jest Matką i troszczy się o to, aby każdy człowiek mógł żyć w sposób w pełni odpowiadający godności dziecka Bożego. Czas Wielkiego Postu to szczególnie sprzyjająca sposobność, aby przypomnieć członkom Kościoła o tej służbie na rzecz braci.

3. Pismo Święte wielokrotnie wzywa do troski o ubogich, bo w nich jest obecny sam Bóg: „Pożyczycza [samemu] Panu - kto dla biednych życzliwy, za dobrodziejstwo On mu nagrodzi” (Prz 19, 17). Objawienie nowotestamentowe uczy nas, byśmy nie gardzili ubogim, bo Chrystus się z nim utożsamia. W zamożnych społeczeństwach coraz bardziej przenikniętych materializmem praktycznym, który oddziałuje na wszystkie dziedziny życia, nie możemy zapomnieć dobitnych słów ostrzeżenia, które Chrystus

kieruje do bogatych (por. Mt 19, 23-24; Łk 6, 24-25; 16, 19-31). Nie możemy zwłaszcza zapomnieć, że On sam „stał się ubogim”, aby nas „ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9). Syn Boży „ogolił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, (...) uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 7-8). Przyjęcie przez Chrystusa ludzkiej kondycji we wszystkich jej aspektach, w tym także ubóstwa, cierpienia i śmierci, sprawia, że może się w Nim odnaleźć każdy człowiek.

Stając się ubogim, Chrystus pragnął utożsamić się z każdym ubogim. Dlatego także w opisie sądu ostatecznego, z którego pochodzą słowa inspirowane temat niniejszego orędzia, czytamy, że Chrystus będzie błogosławił tych, którzy umieli dostrzec Jego oblicze w potrzebujących: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Kto zatem naprawdę miłuje Boga, pomaga ubogim. Wie bowiem, że sam Bóg stał się ubogim i że uczynił to, aby być do końca solidarnym z ludźmi. Troska o ubogiego jest znakiem prawdziwej miłości do Chrystusa, co poświadcza św. Franciszek, który całuje trędownego, ponieważ rozpoznaje w nim cierpiącego Chrystusa.

4. Każdy chrześcijanin czuje się powołany, aby dzielić trudy i cierpienia bliźniego, w którym ukrywa się sam Bóg. Jednakże otwarcie się na potrzeby brata wymaga okazania mu szczerzej akceptacji, co jest możliwe tylko dzięki przyjęciu osobistej postawy ubóstwa w duchu. Nie istnieje bowiem tylko ubóstwo w sensie negatywnym. Jest także ubóstwo miłe Bogu, które Ewangelia nazywa „błogosławionym” (por. Mt 5, 3). Dzięki niemu chrześcijanin potrafi dostrzec, że jego zbawienie pochodzi

Dokończenie na str. 5

GODNOŚĆ I POWOŁANIE KOBIETY

I. FAŁSZYWE WIZJE KOBIECOŚCI.

W opowiadaniu o upadku pierwszego człowieka ukazany jest szatan, który przekonuje kobietę, iż Bóg pozbawił ją czegoś wielkiego, a istnieje szczęście, które jakoby ze swego samolubstwa zarezerwował On tylko dla siebie, lecz ona może go zdobyć własnymi siłami. Okazało się to kłamstwem, a dla kobiety pułapką i nie-
szczęściem.

Czy i dziś w sercu wielu kobiet nie rodzi się, podsycana przez szatana, nieufność do Bożego porządku wpisanego w serce i naturę kobiety? Stąd próby, aby go zane-gować i w ten sposób poczuć się nieskrępowanym i „wyzwolonym” oraz doświadczyć życia ciekawszego i radośniejszego. Jest to błąd, na którym opiera się dziś skrajny liberalizm głoszący pełną swobodę wobec wszelkich norm moralnych i społecznych. Jest to droga do fałszywego rozumienia kobiecej autonomii. Pojęcie bowiem autonomii jako swobody uwalnia od wszelkich ograniczeń, wypacza sens wolności i zniekształca prawdziwą wizję kobiety, jaka została zakodowana przez Boga w jej naturze. Taką fałszywą wizję kobiety głoszą współczesne ruchy feministyczne. Owocem tego jest propaganda aborcji, antykoncepcji „wolnej miłości”, rozwodów. Tak pojęte wyzwolenie kobiety uderza mocno w małżeństwo i rodzinę, a zwłaszcza w samą kobietę. Zabija prawdziwą miłość i zniewala. „Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika... i zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu” (Konst. Dog. O Kościele, 36). Trzeba jednak zastanowić się - jak sugeruje Ojciec Święty Jan Paweł II - czy ta fałszywa wizja kobiecości oraz związany z nią ruch feminizmu nie rodzi się z braku właściwego szacunku i czci dla kobiety. Może jest to reakcja na to, że często w naszej cywilizacji, kobieta staje się jedynie przedmiotem użycia. Takie bywa spojrzenie na kobietę i postawa wobec niej. Środki masowego przekazu, przemysł reklamowy i świat biznesu stają się potwierdzeniem tego.

W wielu krajach i środowiskach kobieta bywa traktowana jak niewolnica lub służąca, jak ktoś stojący niżej od mężczyzny, kogo można wykorzystać, poniżyć, odrzucić.

2. GODNOŚĆ KOBIETY W ŚWIE- TLE BOŻEGO ZAMYŚLU.

Właściwa wizja kobiety zostaje nam ukazana na kartach Pisma św.: od aktu stworzenia aż po nauczanie i postawę samego Jezusa względem kobiety. Jest tu mowa o równości mężczyzny i kobiety (w ich godności i wartości), ale i w różności, wynikającej z odrębności płci (różnice biologiczne, psychiczne i duchowe). „Mężczy-

zna odkrywa kobietę jako inne „ja” tego samego człowieczeństwa” (KKK 371). Jezus powiedział: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 22). W świetle tej prawdy, którą jest sam Chrystus, kobieta winna odkryć prawdę o samej sobie, o swojej wielkiej godności i wartości. Winna widzieć siebie tak, jak widzi ją Bóg. Pomocą i wzorem na tej drodze jest Maryja. W jej świetle zostaje głębiej odkryte jej duchowe piękno i godność. Stąd postawa szacunku i czci wobec Maryi, będzie kształtowała właściwą postawę wobec kobiety.

3. POWOŁANIE KOBIETY.

Realizuje się ono na różnych płaszczyznach:

A) macierzyństwo - nie tylko jako danie życia dziecku, ale także troska o jego osobowy rozwój. Rola kobiety, która poświęca tu swoją młodość, czas i serce jest nie do zastąpienia. Człowiekowi, który przychodzi na świat nie jest potrzebna kobieta-dama, intelektualistka, ale kobieta-matka. Jean Guitton napisał: „wszyscy mniej lub więcej żyjemy tym, czego nauczyła nas w zakresie spraw wzniosłych kobieta-matka”.

B) Przekazywanie wartości religijnych i ogólnoludzkich. Kobieta-matka przenosiła i przenosi przez pokolenia w naszych rodzinach: wiarę, miłość i nadzieję. Obraz matki uczącej dziecko stawiania pierwszych kroków, znaku krzyża i modlitwy, był znakiem nadziei i drogą do przetrwania i przekazania najważniejszych wartości ludzkich, religijnych i patriotycznych. To właśnie kobiety obecne w czasie ukrzyżowania i pogrzebu Chrystusa stały się także pierwszymi zwiastunami zmartwychwstania.

C) Realizowanie się kobiety, w „pięknej miłości” dla własnego rozwoju i ubogacenia świata.

Kobieta ze swej natury poznaje bardziej sercem niż rozumem, tzn. poprzez zaangażowanie całej swojej osobowości. To do niej można odnieść słowa z „Małego Księcia”: „Dobrze widzi się tylko sercem” (Exupery). Jest u kobiety intuicja - rodzaj irracjonalnego poznania - która uczuciowo potrafi uchwycić prawdę. Dostrzega się to w tej relacji kobiety jako: żony, matki, przyjaciela. Ta „piękna miłość” ma swoje źródło w Bogu, zostaje zaszczerpiona w sercu i jest podtrzymywana przez Ducha Świętego.



foto: J. Tokarz

4. WŁAŚCIWE SPOJRZENIE KOBIETY NA SIEBIE I INNYCH NA NIĄ.

W Ewangelii znajdujemy słowa Chrystusa, które potępiają niewłaściwe spojrzenie na kobietę (por. Mt 5, 27-28). W tym sposobie spojrzenia i myślenia o kobiecie jest źródło naszego odniesienia oraz postawy wobec niej. Czy to, że dziś chora jest rodzina, a w konsekwencji i ludzkość nie wynika z niewłaściwego spojrzenia na kobietę? Czy nie należy dziś w świetle Bożego Objawienia odkryć na nowo piękno i godność kobiety oraz jej pozycję w życiu rodzinnym, społecznym i kulturalnym? Jest to jedna z ważnych dróg do budowania „cywilizacji miłości” w rodzinie i w świecie.

Ks. RYSZARD GÓRSKI



ryc. L. Biernacki

DLACZEGO MĘŻCZYZNĄ I KOBIETĄ?

Pytanie wydaje się co najmniej dziwne, rzecz jest przecież oczywista(?).

Jeden człowiek, a dwie płcie! Ktoś z „zewnątrz” pomyślałby - po co? Gdyby chodziło tylko o rozmnażanie ludzi, to mogłoby się to odbywać np. metodą pączkowania, czy coś w tym rodzaju. A jednak jesteśmy dwoje, dwie osoby: On i Ona, Ona i On, tak stworzeni od zarania dziejów. Nie ma więc Człowieka w jednej płci (mimo, że słowo „człowiek” jest rodzaju męskiego!).

Patrząc na jedność Boga w Trójcy Świętej, można stwierdzić, że Bóg też pragnął jedności człowieka, ale już jedynie w 2...osobach. Taka tylko różnica, że 3 osoby Trójcy Świętej są w doskonałej jedności i komunii miłości, a mężczyzna z kobietą napotyka wiele trudności, by się naprawdę zjednoczyć. Ale czy w parze mężczyzna-kobieta Bóg nie pragnął przenieść na stworzenie swojego ideału jedności? Bo jedno nie zna drugiego i... chyba nigdy do końca nie pozna. Tak więc jedność człowieka może być budowana tylko na miłości i w miłości - wtedy może przyjść akceptacja i pewna forma „rozumienia”. Czyż rodzice najpierw nie kochają dziecka, a potem dopiero nawiązują z nim kontakt intelektualny? A mówi się, że miłość rodziców jest najbardziej podobna do miłości samego Boga Ojca. Każda więc „inna” miłość wymaga podobnej postawy.

Tyle dzieł spisali mężczyźni o sobie i o kobietach, i na odwrót, ale nic to nie pomogło w... ich jedności. Powiedziałby ktoś, że jest raczej na odwrót. Im więcej o sobie wiemy wzajemnie, tym trudniej parom jest się porozumieć. Ilość rozwodów na świecie staje się proporcjonalna do rozwoju intelektualnego ludzkości. Wiedza może tylko pomóc w zrozumieniu czy „czuciu” drugiej płci. Aby powstała i trwała jedność oprócz potrzebnej wiedzy musi być miłość. Tak więc, powodzenie jedności zależy najpierw od zaakceptowania, a potem od zrozumienia, a nie na odwrót. Jednak, aby się tak stało, obie strony muszą się podobnie zaangażować. Jakiegokolwiek poczucie wyższości, chęć posiadania czy podporządkowania drugiej strony zdecydowanie barykaduje drogę do jedności. Trzeba uznać za normalne i budujące wszelkie istniejące, a „niezrozumiałe” różnice pomiędzy dwoma osobami różnych płci. Wzajemne porównywanie się nie ma po prostu sensu, bo każde jest inne i takie ma być. Tak więc, „naginanie” jednej płci do drugiej może tylko prowadzić do zbyt dużych napięć, nieporozumień, wręcz do tragedii, a w szerszym wymiarze do zachwiania równowagi społecznej. Mężczyzna musi być mężczyzną, a kobieta kobietą. Pozostaje tylko wzajemne uzupełnianie się swoimi różnymi naturami. Jeżeli jednak jest inaczej, to mężczyzna i kobieta znajdują się w stanie konkurowania ze sobą, czyli w przeciwieństwie do jedności. A tajemnica relacji kobieta-mężczyzna tkwi w tym prostym stwierdzeniu, że mężczyzna potrzebuje w kobiecie wsparcia, a kobieta potrzebuje w mężczyźnie oparcia.

Tak więc, nie pozostaje nic innego jak postąpić wg tego czego życzył sobie sam Bóg. Niezłębioną rzeczywistość drugiej płci trzeba przyjąć „na wiarę”, choć to drugie jest tuż obok nas. Tak jest i z samym Bogiem. - JEST tuż obok, a przecież trzeba uwierzyć w Jego istnienie.

PIOTR FEDOROWICZ

Dokończenie ze str. 3

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO

dzi wyłącznie od Boga, gotów jest przyjąć brata i służyć mu, uznając go „za wyżej stojącego od siebie” (por. Flp 2, 3). Stan duchowego ubóstwa jest owocem nowego serca, które daje nam Bóg, zaś w okresie Wielkiego Postu owoc ten powinien dojrzewać dzięki konkretnym postawom takim jak; duch służby, otwartość na potrzeby drugiego człowieka, pragnienie jedności z bratem, konsekwentna walka z pychą, która niszczy szacunek należny bliźniemu.

Ten klimat akceptacji bliźniego staje się tym bardziej konieczny, ponieważ w naszej epoce stykamy się z wieloma różnymi formami odrzucenia innych. Bardzo groźnym tego przejawem jest problem milionów uchodźców i skazanych na wygnanie, zjawisko nietolerancji rasowej, wymierzonej nawet przeciw ludziom, których jedyną „winą” jest to, że szukają pracy i lepszych warunków życia poza swoją ojczyzną, wreszcie lęk przed wszystkim, co jest inne i co tym samym, postrzega się jako zagrożenie. Słowo Chrystusa zyskuje zatem nową aktualność w obliczu pilnych potrzeb wielu ludzi, którzy szukają domu, walczą o miejsce pracy i domagają się wykształcenia dla swoich dzieci. Gościnność wobec nich jest nieustannym wyzwaniem dla chrześcijańskiej wspólnoty, która musi się czuć zobowiązana do działania, aby każdy człowiek mógł znaleźć warunki życia odpowiadające jego godności dziecka Bożego!

Wzywam każdego chrześcijanina, aby w okresie Wielkiego Postu dał widzialne świadectwo swego osobistego nawrócenia przez konkretny gest miłości okazanej człowiekowi w potrzebie, dostrzegając w nim oblicze Chrystusa, który jakby specjalnie do niego kieruje słowa: „Byłem ubogi, byłem opuszczony, a ty mnie przyjąłeś”.



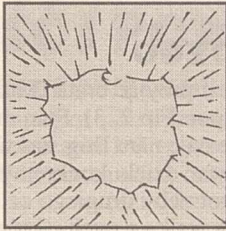
5. Również dzięki takim działaniom dla wielu ludzi

zajaśnieje na nowo światło nadziei. Kiedy Kościół razem z Chrystusem służy człowiekowi w potrzebie, otwiera serca i pozwala im dostrzec - poza złem i cierpieniem, poza grzechem i śmiercią - nową nadzieję. Zło bowiem, które nas nęka, ogrom trudności, niezliczona rzesza cierpiących - wszystko to stanowi barierę, której ludzkimi siłami nie sposób pokonać. Kościół spieszy z pomocą, także materialną, aby pomóc rozwiązać te trudności, wie jednak, że może i powinien dawać o wiele więcej: tym czego ludzie nade wszystko od niego oczekują jest słowo nadziei. Tam gdzie środki materialne nie są w stanie ulżyć cierpieniu, na przykład w przypadku choroby ciała lub ducha, Kościół głosi ubogiemu nadzieję, która pochodzi od Chrystusa. W obecnym okresie przygotowania do Paschy pragnę raz jeszcze ogłosić to Orędzie. W czasie, który Kościół, przygotowując się do Jubileuszu Roku 2000, poświęca cnie nadziei, powtarzam wszystkim, ale zwłaszcza tym, którzy czują się ubodzy, samotni, cierpiący, odepchnięci, słowa Sekwencji paschalnej: „Chrystus, moja nadzieja, zmartwychwstał”. Zwyciężył zło, które oszpeca człowieka, grzech, który zasklepia jego serce w egoizmie, lęk przed śmiercią, która mu zagraża.

W tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa dostrzegamy ukryte światło dla każdego człowieka. To wielkopostne Orędzie jest wezwaniem do otwarcia oczu na ubóstwo wielu. Ma też wskazywać drogę wiodącą do Paschy, na spotkanie z Chrystusem, który stając się pokarmem napełnia nasze serca ufnością i nadzieją.

Życzę zatem, aby ten czas Wielkiego Postu 1998 r. pomógł każdemu chrześcijaninowi stać się ubogim razem z Synem Bożym i jako narzędzie Jego miłości służyć bratu w potrzebie.

JAN PAWEŁ II



Z KRAJU

■ W Bielsku Białej doszło do roboczego spotkania premierów Polski J. Buzka i Czech J. Toszovskiego. Wzajemne stosunki uznano za modelowe. Była to pierwsza zagraniczna podróż Toszovskiego.

■ Afera żelatynowa ujawniła bardzo silnie pęknięcia w AWS. W czasie spotkania parlamentarzystów Akcji doszło nawet do złożenia wniosków o dymisję ministra spraw wewnętrznych Tomaszewskiego z jednej strony oraz W. Walendziaka - szefa kancelarii premiera z drugiej. Obydwu polityków uważa się za adwersarzy.

■ Rząd odłoży na miesiąc sprawę podpisanego przez poprzedni rząd kontraktu z izraelską firmą na uzbrojenie śmigłowca Huzar. Minister obrony narodowej Onyszkiewicz stwierdził, że w tej sprawie „zaszły nowe okoliczności”. Żadnych szczegółów nie podano.

■ Prezydent A. Kwaśniewski, wbrew wcześniejszym oświadczeniom, zaprzecza, by wiedział o swoim udziale w reklamie fabryki meblarskiej, w której pracuje jego szwagier z rodziną. Prezydent stwierdził, że za ten fakt odpowiada biuro jego kancelarii. Jak na razie jedynym pokłosiem afery jest przymusowy urlop prezydenckiego rzecznika Styrczuli.

■ Zdymisjonowana b. ambasador na Białorusi E. Spychalska, która wslawiła się krytyką polskiej dyplomacji na łamach białoruskiej prasy, otrzyma nową posadę. Spychalska była politykiem SLD i działaczką OPZZ. Obecnie zaproponowano jej zatrudnienie w kancelarii prezydenckiej. Swoją drogą ciekawe, że jeszcze niedawno kancelaria w związku z obcięciem jej budżetu zapowiadała zwolnienia swoich pracowników.

■ Minister spraw zagranicznych B. Geremek odbył podróż do Brukseli, gdzie m.in. zapewniał, że Polska nie będzie amerykańskim koniem trojańskim, który po przystąpieniu do NATO będzie utrudniał „wykształcenie się silnej tożsamości europejskiej w ramach sojuszu”. Paryż powinien być zadowolony.

■ Hanna Gronkiewicz-Waltz została prezesem Narodowego Banku Polskie-

go na II kadencję. Zgodnie jednak z nową konstytucją jej uprawnienia będą zmniejszone przez przekazanie części decyzji Radzie Polityki Pieniężnej. Kandydatów do rady mianował parlament i prezydent.

■ Polska strona przedstawiła Komisji Europejskiej do kontroli jedynie 4 mleczarnie, które mogą spełnić normy UE.

■ PSL oraz Unia Polityki Realnej, Blok dla Polski i mniejsze ugrupowania prawicy utworzyły wspólnie Komitet Obrony Integralności Polski, który ma być ponadpartyjną platformą współpracy przeciwko reformie powiatowej. Według sondaży przybywa przeciwników wprowadzania powiatów i reformy administracyjnej. 47% uważa powiaty za niepotrzebne. Przeciwnego zdania jest 41%, 12% nie ma swojego zdania.

■ 73% Polaków uważa, że politycy czerpią korzyści z decyzji podejmowanych po myśli biznesmenów. Wizerunek polityków jednak i tak się poprawia, jako że w ubiegłym roku uważało podobnie aż 78% badanych.

■ Prokuratura w Toruniu umorzyła śledztwo przeciw dyrektorowi Radia Maryja o. T. Rydykowi, uważając, że nie popełnił on przestępstwa z powodu „znikomego niebezpieczeństwa społecznego”. Przypomnijmy, że chodziło o rzekome znieważenie posłów odpowiedzialnych za wprowadzenie aborcji.

■ Prezydent Niemiec R. Herzog otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu we Wrocławiu. Natomiast w Gliwicach utworzono polsko-niemiecki Dom współpracy.

■ Stowarzyszenie Romów w Polsce będzie się domagało od rządu RFN odszkodowań za holocaust Cyganów. Delegacja Romów złożyła już pierwszą udokumentowaną listę kilkuset ofiar.

■ Ministerstwo spraw zagranicznych ostrzega przed wyjazdami do Czeczenii. Tymczasem niedawno uwolnieni polscy zakładnicy poinformowali o powołaniu organizacji, która ma się zająć koordynacją pomocy humanitarnej dla tamtego regionu.

■ W spółce Węgłokoks nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa. Handlująca opalem spółka należy do jednych z największych przedsiębiorstw - eksporterów. Pod zarządem prezesa - działacza PSL Węgłokoks zajmował się m.in. wysłaniem delegacji do krajów, które raczej naszego węgla nie potrzebują jak np. Izrael, Hiszpania czy RPA. Państwo-wa firma dotowała też przynoszący straty tygodnik „Fakty”, który został założony przez polityka SLD L. Millera.

■ Według badań Akademii Medycznej w Łodzi większość Polaków preferuje sztuczne zęby nad naturalne. Podobno ze sztucznymi jest mniej kłopotów.

KŁAMAĆ JAK... PREZYDENT LUB REPUBLIKA SZWAGRÓW

Od kilku tygodni wydarzenia wokół afery z panią Lewinski w USA nadały współcześnie toczącej się historii wymiar tragifarsy. Farsą jest przedmiot skandalu. Tragedią kolejny wyłom w normach etycznych obowiązujących amerykańskich polityków. Niezatapialny Clinton wychodzi obronną ręką z oskarżeń o namawianie do kłamstwa. To, że ewentualne skandale obyczajowe następnych polityków w Białym Domu będą stawały się prasowymi ciekawostkami nie szkodać prezydentom, staje się oczywistością. Wyjaśnienie tego, czy Clinton namawiał swoją przyjaciółkę do zatajenia prawdy i sam kłamał twierdząc, że nie utrzymywał z nią żadnych stosunków, jest już czymś gorszym. Zepsucie obyczajów jest czymś drugorzędym w stosunku do kłamstwa jako politycznej normy. Nazywana rozporkową, afera stała się więc czymś bardzo ważnym i zasadniczym, choć jak potwarzam jej przedmiot zakrawa na farsę. Dlatego też skandal zepchnął na drugi plan tak ważne wydarzenia jak: napięcie wokół Iraku, rozmowy na temat pokoju w Palestynie, etc. Chodzi bowiem o imponderabilia i to nie te okazywane pani Lewinski, ale o podstawy polityki. Swoją drogą, nosząca podobne nazwisko dr Lewicka była swego czasu kochanką Józefa Piłsudskiego. Obie panie, co podkreślił pewien czytelnik «Najwyższego Czasu», pochodzą zresztą z tego samego rodu. Piłsudskiemu trudno było jednak zarzucić kłamstwo. Czasy się zresztą zmieniły i o ile Lewinski biega po prokuratorach pokazując swoją buzię przed kamerami i prowadząc negocjacje z amerykańskim wymiarem sprawiedliwości, to dr Lewicka po rozmowie z Aleksandrą Piłsudską popełniła bodajże samobójstwo. Inne czasy, inne wymiary tragedii. Analogii ze sprawą amerykańskiego prezydenta jest zresztą w Polsce więcej. Ewentualne kłamstwo Clintona, za które grozi mu złożenie z urzędu, u nas wyniosło Aleksandra Kwaśniewskiego do władzy. Kandydat na prezydenta zapomniał o swoim rzeczywistym wykształceniu. Po objęciu urzędu, już jako prezydent postępuje podobnie. Dzięki Kwaśniewskiemu mamy i my swoją tragifarsę. Farsowość sprawy polega tym razem na użyczeniu swojej buźki przez przywódcę państwa do reklamy mebli pewnej firmy. Osobiście skorzystałem na tej formie o tyle, że wiem, iż mebli z owej firmy nigdy nie kupię. Pomysł występu w reklamie był na tyle idiotyczny, że spotkał się z krytyką własnego obozu prezydenta.

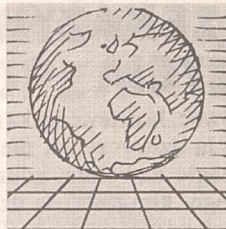


ZE ŚWIATA

Kwaśniewski, jak zawsze elokwentnie wytłumaczył się jednak, że zależało mu na promocji prężnej firmy krajowej, która zajmuje się eksportem. Przy okazji dodał, że nikogo w owej firmie nie zna i z reklamy nie czerpie żadnych korzyści materialnych. Czwartha władza, czyli dziennikarze okazali się podobnie jak w Ameryce na tyle sprawni, że łatwo odkryli łgarstwo prezydenta. W reklamującej swoje meble firmie, pracuje bowiem szwagier Kwaśniewskiego oraz jego ojciec. Panowie znają się przy tym doskonale, a prezydencka córka mieszkała nawet u owych szwagrów podczas wakacji. Kwaśniewski, który kłamie i republika szwagrów to wymiar tragiczny tej historyjki. W odróżnieniu od Ameryki wątpliwe jest jednak podejmowanie nawet prób złożenia kłamczucha z urzędu prezydenckiego, czy też wszczynanie jakiegokolwiek śledztwa przez np. niezależnych prokuratorów. Niezatapialność Clintona jest fenomenem zdolności politycznych, które trzeba mu przyznać. Ta sama cecha u Kwaśniewskiego jest wynikiem aberracji polskiego społeczeństwa. Jakże inaczej ocenić bowiem fakt, iż mimo całej afery notowania opinii publicznej wykazują, że Kwaśniewski jest podobno postrzegany jako polityk, któremu Polacy najbardziej ufają. Najmniejszym zaufaniem cieszą się natomiast Wałęsa i Krzaklewski. Albo owe badania wykonał jakiś szwagier, albo...

Pisanie felietonu okazuje się właściwie rzeczą niepotrzebną. Jeszcze raz życie rozśmiesza bardziej niż najzabawniejszy kabaret. Przy okazji trochę żal Stanów Zjednoczonych, gdzie kłamstwo było dotąd utożsamiane jednoznacznie ze złem, a gdzie po ostatniej sprawie już tak chyba nie będzie. I żal też Polski, która wychodząc z systemu zakłamania pobrękuje nadal jego łańcuchami. W końcu jednak Kwaśniewski takową ciągłość systemową nam w końcu zapewnia.

BOHUMIL PROHAZKA



■ Litwini uroczystie obchodzili 80-lecie odzyskania niepodległości. Z tej okazji krótką wizytę w Wilnie złoży A. Kwaśniewski, który obiecał, że Polska będzie rzeczniczką Litwy w jej dążeniach do integracji z NATO i UE.

■ Patriarcha kościoła chaldejskiego Rafael I Bidawid zaprosił Jana Pawła II do złożenia wizyty w Iraku. W kraju tym żyje blisko milion katolików, z czego większość to chaldejczycy uznający od XVI wieku zwierzchnictwo Rzymu. Przy okazji zaproszenia zdementowano jego jakikolwiek związek z politycznym napięciem wokół Iraku.

■ 18 krajów nie należących do NATO podtrzymało zgodę na obecność swoich żołnierzy w siłach rozjemczych w Bośni. Zgody takiej udzieliły m.in. Polska i Rosja.

■ Były poseł opozycyjnej partii chaddeckiej na Słowacji ogłosił rewelację, że rządzący politycy HZDS Mecziara i nomenklaturowi biznesmeni zaopatrzyli się w paszporty panamskie, by w razie niepomyślnych wyników wyborów uciec z kraju.

■ Prezydent Słowacji Kovacz zapowiedział zorganizowanie referendum w sprawie wejścia do NATO i bezpośrednich wyborów prezydenckich. Wybory prezydenta przez parlament ciągną się na Słowacji od kilku tygodni i zgodnie z konstytucją władzę może przejąć niepopularny obecnie premier Mecziar.

■ Partie polityczne Ukrainy wyraziły obawę, że marynarze Floty Czarnomorskiej, którzy mają obywatelstwo rosyjskie, ale prawa wyborcze na Ukrainie mogą stać się piątą kolumną Moskwy podczas wyborów parlamentarnych przewidzianych na 29 marca.

■ Bułgaria zamierza do 2001 roku zredukować liczebność swojej armii ze 100 do 75 tys. żołnierzy. Armia ma zostać znacznie unowocześniona.

■ Sąd apelacyjny w Berlinie potwierdził, że premier Brandenburgii M. Stolpe był aktywnym współpracownikiem tajnej policji politycznej NRD. Stolpe przed reunifikacją był ewangelickim pastorem.

■ Niemiecka stacja telewizyjna WDR podała, że kierujący prywatyzacją ma-

jątku NRD Rohwedder został zastrzelony w 1991 roku przez snajpera z b. STASI na zlecenie polityków komunistycznych.

■ Dyplomata komunistycznej Korei, który uciekł niedawno z placówki we Włoszech na Południe oświadczył, że w ostatnich miesiącach miały miejsce w KRLD masowe procesy dygnitarzy partyjnych oskarżanych o szpiegostwo. Liczne wyroki śmierci były składnikami procesu umacniania władzy Kim-Dzong-Il'a.

■ Włochy zapowiedziały wprowadzenie ostrzejszych przepisów dotyczących nielegalnej imigracji. Jednocześnie zapowiedziano legalizację pobytu dla tych z nich, którzy mieszkają we Włoszech ponad 5 lat.

■ Węgry spłacają wszystkie pożyczki zaciągnięte w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Po raz pierwszy od czasu przyjęcia do MFW w 1982 roku nie będą już petentem tej organizacji, ale zwykłym członkiem wspierającym.

■ Unia Europejska wszczęła postępowanie arbitrażowe wobec Ukrainy. Kijów jest karany za kontrakt z południowokoreańskim Daewoo, które inwestuje w zakłady AwtoAWA, produkujące dawniej słynne „zaporozce”. Ukraina po podpisaniu umowy z Koreańczykami zakazała importu samochodów starszych niż 5 lat, a na pozostałe nałożyła wysokie cła.

■ Po otwarciu 1 stycznia tego roku granic telefonicznych ceny połączeń pomiędzy państwami UE spadły o 40%. Niestety nie dotyczy to rozmów z Polską.

■ Wg ONZ w 2050 roku najludniejszym krajem świata będą Indie z półtoramilionową ludnością, wyprzedzając Chiny (1,3 mld). Pożyjemy - policzymy?

■ Włoscy postkomuniści zmieniają symbole swojej partii i nazwę. Demokraci Lewicy zastąpili teraz sierp i młot wizerunkiem róży. Ta chociaż także kłuje, z pewnością jednak mniej niebezpiecznie niż sierp.

■ Komuniści stają się demokratami, a przedstawiciele Kościoła idą czasami w drugą stronę. Hiszpański biskup pomocniczy Barcelony Carrera oświadczył na falach radia, że tamtejszy Kościół powinien przeprosić za postawę w czasie wojny domowej i współpracę z władzą gen. Franco. Ten ostatni, który ocalał Hiszpanię przed pójściem w ślady republiki sowieckiej i położył kres profanacji świątyni i mordowaniu kapłanów przewraca się pewnikiem w grobie.

■ Konwencja Konstytucyjna Australii opowiedziała się za republikańskim ustrojem kraju. O zrzuceniu raczej honorowego przewodnictwa brytyjskiej Królowej zdecydował referendum.

NIE-LUDZKIE PRZEKAZYWANIE DARU ŻYCIA

Podstawowym zagadnieniem ludzkiej egzystencji jest „problem życia”: jego fakt, prawo, jakość, itp. Każdy wiek wnosił tu coś szczególnego, tak pozytywnie, jak i negatywnie. Wśród różnych problemów naszego czasu odnoszących się do ludzkiego życia, znalazło się zagadnienie przekazywania życia, ale nie na sposób ludzki - naturalny, lecz w sposób „sztuczny”. Jest to problem zupełnie nowy, gdyż nie tak dawno człowiek zdobył techniczną możliwość sztucznego przekazywania życia. Równocześnie stało się to jednym z podstawowych zagadnień bioetyki: nie wszystkim bowiem, co jest technicznie wykonalne, dopuszczalne jest etycznie. Choć jest to możliwe dla ludzkiego umysłu i techniki, to jest - powinno być(!) - zakazane, gdyż człowiek jest tu traktowany nie jako osoba, ale jako rzecz.

„Logika rynku - pisze współczesny autor - przemienia podmiot prawa w przedmiot-ciało, w materiał pochodzenia ludzkiego, co dobrze wyrażają stosowane powszechnie słowa. Czyż język danego czasu nie zawiera jego najgłębszej myśli: dar komórki jajowej, ciąża na rzecz osoby drugiej, wynajem brzucha, wymiana produktów pochodzenia ludzkiego, magazyn embriionów, inżynieria genetyczna, prokretyka...”, (*J.-M. Varaut, Możliwe, lecz zakazane. O powinnościach prawa, Warszawa 1996, s. 9*). Już używana tu terminologia mówi sama za siebie, choć owo zagrożenie jest nie dość wyraźnie postrzegane, a wielokrotnie spotykamy się z zalecaniem tego typu działań, „reklamowanych” jako najwyższe dobrodziejstwa człowieka. W tym kontekście myśli i wartościowania, zastanówmy się nad problemem życia w aspekcie jego pochodzenia i zobowiązań stąd płynących, jak też miejsca i roli człowieka w przekazywaniu życia.

ŻYCIE - DAREM MIŁUJĄCEGO BOGA

Ludzkie pytania na temat życia w sposób jednoznaczny wskazują na tajemnicę w tym względzie. Przed tajemnicą staje człowiek szczególnie tam, gdy zaczyna się zastanawiać nad istotą życia, nad źródłem jego pochodzenia. Człowiek bowiem nie tylko żyje, ale jest świadom tego, kim jest, jest świadom bycia osobą. Od spekulacji filozoficznych bardziej przekonujące może być spostrzeżenie „prostego” człowieka, który zachwyca się odkryciem faktu, kim on jest. Przywołajmy tu dziecięcę wyznaczenie ociemniałej Krysi Hryszkiewicz z podwarszawskich Lasek, która po przeczytaniu zdań: „Ja dziewczynka nie jestem

owoc. Ja dziewczynka nie jestem rośliną... . Ja dziewczynka nie jestem zwierzę”, nagle zawołała, zdumiona odkryciem tego, kim jest: „Ja dziewczynka jestem człowiek!” (*cyt. za: T.S.O narodziny do podmiotowości, Etos 2/3(1988), s. 7*) - owo odkrycie bycia człowiekiem, sobą, w sposób jednoznaczny uświadamia nam, że nasze życie nie może pochodzić od nas, gdyż - jako ludzie - nie jesteśmy zdolni do tego, aby sami siebie owym istnieniem obdarować, nie leży to w naszej mocy, przekracza bowiem możliwości naszej ludzkiej natury. Człowiek uświadamia sobie, że to źródło jego istnienia, jest gdzieś poza nim, on sam zaś jest tylko zdolny odkryć ten fakt, jak też wskazać i opisać, choć tylko częściowo, Dawcę życia. W tym wszystkim człowiek posługuje się darem swego rozumu, ale też odwołuje się do Objawienia, do tego, co jest mu dane „z góry”.

W refleksji nad pochodzeniem życia ludzkiego posłużmy się analizą bytowego statusu „dawania życia” przez człowieka. „Dwoje ludzi: kobieta i mężczyzna - (...) którzy, jak się mówi, „dają życie” nowemu człowiekowi, w istocie przecież nie stwarzają swego dziecka w aspekcie egzystencjalnym. Prawem i mocą wolnej decyzji oraz aktu miłości, poczynają oni nowe życie, lecz cała, rzecz można, potęga i mądrość aktu kreacji egzystencjalnej, bytowej, pozostaje niedostępna dla ich zdolności. Tak jak każdemu człowiekowi. W aspekcie bytowym życie ludzkie jest darem: już to darem natury, jak powiedzą jedni, już, jak powiedzą drudzy - Darem Bożym” (*W. Chudy, Przeciwno karze śmierci, Etos 5/1989, s. 148*). Nasze widzenie życia jako daru poszerza i pogłębia odwołanie się do danych Objawienia. Na początku Biblii napotykamy słowa: „Rzekł Bóg: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. (...) Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (*Rdz 1, 26-27*). Człowiek został więc „uczyniony” przez Boga, nie sam siebie obdarzył życiem, lecz człowieka „stworzył Bóg na swój obraz”. To przeświadczenie towarzyszyło zawsze człowiekowi „przekazującemu” życie, „rodzącemu” drugiego człowieka. Oto pierwsza kobieta - matka, biblijna Ewa, po urodzeniu syna powiedziała: „Dał mi Bóg potomka” (*Rdz 3, 25*). W chrześcijańskiej wierze i tradycji istnieje jedno jednoznaczne przeświadczenie: Dawcą życia jest Bóg. On też, dzieląc się swoją miłością z ludźmi, uzdolnił ich, upoważnił i zobowiązał do przekazywania stwarzanego przez siebie życia innym ludziom: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie

się, abyście zaludnili ziemię...” (*Rdz 1, 28*). Ta prawda jest głoszona i praktykowana w Kościele od jego początku. Podtykowana jest wiernością Bogu, Jego nakazowi, jak też wiernością człowiekowi, którego godność jest wyjątkowa i nie-naruszalna. „Życie ofiarowane przez Boga człowiekowi - stwierdza Jan Paweł II - jest darem, dzięki któremu Bóg udziela coś z siebie stworzeniu” (*Enc. „Evangelium vitae” {EV}, nr 34*). Wartość i godność ludzkiego życia pochodzi z faktu, że jest ono Bożym darem, jak też z jego celowości i przeznaczenia. Nie tylko więc samo zaistnienie, ale i bytowanie człowieka posiada szczególną kategorię i wymiar. „Życie, którym Bóg obdarza człowieka, jest czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni życia; jest załączkiem istnienia, które przekracza granice czasu: „Bo do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (*Mdr 2, 23*)” {EV, 34}.

NIEGODZIWOŚĆ SZTUCZNEGO PRZEKAZYWANIA ŻYCIA

Zdolność przekazywania związana jest z ludzką płciowością. Stąd też płciowość człowieka ma w sobie coś „świętego”, gdyż w jej wymiarach powoływani są do istnienia nowi ludzie. Jeżeli bowiem człowiek jest kimś tak wielkim i godnym, to zrozumiałym jest, że nie tylko poczętą istotę ludzką, ale również cały proces, w którym się dokonuje poczynanie ludzi, należy otoczyć czcią i chronić przed niebezpieczeństwem. Takim zagrożeniem współczesności, dotyczącym samego człowieka i sposobu jego poczęcia jest - sztucznie zapłodnienie, zwane też zapłodnieniem „in vitro”. „Dar życia - uczy Kościół - który Bóg Stwórca i Ojciec powierzył człowiekowi, domaga się od człowieka, aby miał świadomość nieocenionej jego wartości i przyjmował go z odpowiedzialnością. Ta fundamentalna zasada winna znaleźć się w centrum refleksji wyjaśniającej i rozwijającej problemy moralne, stawiane przez sztuczne interwencje w rodzące się życie i procesy jego przekazywania” (*Kongr. Nauki Wiary, Instr. „Donum vitae” {DV}, 1*). Gwarantem odpowiedzialnego postępowania człowieka w tym względzie jest przyjęcie właściwej koncepcji natury ludzkiej w jej wymiarze cielesnym. Zjednoczenie ciała z duszą rozumną sprawia, że ciało ludzkie nie może być używane tylko jako zespół tkanek, narządów i funkcji. Ciało człowieka nie może być traktowane jak ciało zwierząt, gdyż jest częścią osoby, która przez ciało objawia się i wyraża. Przekazywanie daru życia ma być więc rozumiane i dokonywane tylko i wyłącznie w uwzględnieniu tych osobowych norm i wymogów.

Ciąg dalszy na str. 20

KRAKÓW STOLICĄ KULTURY EUROPEJSKIEJ W ROKU 2000

Idea zorganizowania Festiwalu *Kraków 2000* wiąże się z przyznaniem co roku jednemu z wybranych miast statusu Europejskiej Stolicy Kultury. O zaszczyt ten mogą ubiegać się kulturalne metropolie o wyjątkowym dla Europy dziedzictwie i historii. Po raz pierwszy tytuł ten został przyznany w 1985 r. Atenom. W następnych latach wyróżnieniem tym cieszyły się: Florencja, Amsterdam, Berlin Zachodni, Paryż, Glasgow, Dublin, Madryt, Antwerpia, Lizbona, Luksemburg, Kopenhaga, a w 1997 r. Saloniki. Tytuł Europejskiej Stolicy Kultury i towarzysząca mu promocja miasta na arenie europejskiej stanowi więc pomysł na prezentowanie „obywatelom Europy” różnorodnych korzeni ich wspólnej kultury, ewolucji, jaką kultura ta przechodziła i jej wspólnego oblicza.

Dostrzegając wyjątkowość 2000 roku, ministrowie kultury zdecydowali o nadaniu na ten rok tytułu Europejskiego Miasta Kultury grupie 9 miast, które swoją różnorodną ofertą, wzajemnie się uzupełniając, stworzą bogatą panoramę kultury europejskiej u progu nowego tysiąclecia. Tym samym zrezygnowano ze wskazania jednej „stolicy”, a tytuł, jak już wspomniano, zamieniono na „Europejskie Miasto Kultury”. Obok Krakowa wybranymi miastami zostały: Awinion, Bergen, Bruksela, Helsinki, Praga, Reykjavik oraz Santiago de Compostela.

Aby dobrze przygotować się do świętowania 2000 roku, w Krakowie podjęto decyzję o organizacji wydarzeń kulturalnych już w latach poprzedzających przełom wieków. W ten oto sposób zrodził się Festiwal *Kraków 2000* trwający od 1996 roku. Festiwal jest zatem cyklem wydarzeń kulturalnych, które organizowane są w formule 5-letniego procesu przygotowującego Kraków, jego mieszkańców i gości do świętowania końca wieku i początku trzeciego tysiąclecia. Począwszy od 1996 r. kolejny rok Festiwalu odbywa się pod patronatem innego, wybitnego twórcy kultury związanego z Krakowem i posiada swoje motywy przewodnie.

W roku 1996 wydarzenia festiwalowe były inspirowane przez Andrzeja Wajdę, znanego reżysera filmowego i teatralnego. Wtedy też miały miejsce m.in. przeglądy filmów reżysera, autorska wystawa sztuki „To lubię” oraz V Festiwal Unii Teatrów Europy.

Rok 1997 to rok poezji pod patronatem dwóch noblistów mieszkających w Krakowie - Wisławy Szymborskiej i Czesława Miłosza. Najważniejszym wydarze-

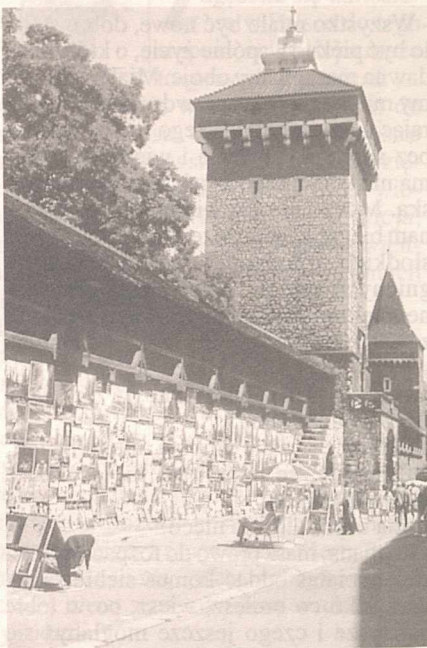


foto: P. Fedorowicz

niem tego roku było jesienne Spotkanie Poetów Wschodu i Zachodu, w którym uczestniczyło kilkunastu, wybitnych mistrzów słowa przybyłych do Krakowa na zaproszenie Patronów Roku.

Patronat nad rokiem 1998 objął Krzysztof Penderecki, wybitny współczesny kompozytor. Po roku poezji będziemy mieli więc w Krakowie święto muzyki. Rok Pendereckiego składa się z dwóch części: II Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena oraz Festiwalu Krzysztofa Pendereckiego.

Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena odbywać się będzie od 8 do 13 kwietnia. Jest to autorski Festiwal Elżbiety Pendereckiej, która w tym roku sprawuje honorową funkcję jego dyrektora artystycznego. Bogaty program muzyczny uzupełni wystawa: „Beethoven i jego poprzednicy” w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie prezentowane będą manuskrypty Beethovena, Haydna i Mozarta. Program festiwalu został skonstruowany w ten sposób, aby w czasie każdego koncertu obok utworu Krzysztofa Pendereckiego znalazł się utwór kompozytora, który w jakiś sposób wpłynął na jego twórczość.

Kraków zawsze był znany z pięknej architektury i wielkiego malarstwa, zwłaszcza XIX-wiecznego - twierdzi Krzysztof Penderecki - Tymczasem jak mogłem się przekonać, nikomu na świecie nie kojarzył się dotychczas z muzyką. Moim dążeniem jest, żeby Kraków zaczął być postrzegany jako miejsce spotkań wybitnych wykonawców z całego świata.

Wydarzeniem artystycznym będzie z pewnością nadzwyczajny koncert oratoryjny (7 kwietnia) Collegium Vocale z Gandawy pod dyrekcją Philippe Herreweghe, który poprowadzi *Pasję według św. Mateusza Johana Sebastiana Bacha*. Pierwszą część roku zamknie *Fidelio* w wykonaniu artystów, którzy wykonywali ten utwór w Metropolitan Opera.

Od 18 września do 10 października (Festiwal Krzysztofa Pendereckiego) melomani będą mieli okazję wysłuchania dwudziestu utworów Krzysztofa Pendereckiego, od wczesnej *Polimorphii* po ostatnią *Mszę*, której europejskie prawykonanie odbędzie się właśnie podczas tego Festiwalu. Na zaproszenie Krzysztofa Pendereckiego do Krakowa przyjadą światowej sławy muzycy: m.in. legendarny wiolonczelista i dyrygent Mściław Rostropowicz oraz renomowane orkiestry: Monachijska Orkiestra Symfoniczna, Orkiestra Radiowa z Lipska, Akademia Bachowska Helmuta Rillinga i Sinfonia Varsovia.

Oprócz części muzycznej zaplanowano dwie ekspozycje: wystawę partytur Krzysztofa Pendereckiego w Bunkrze Sztuki oraz *Krzysztof Penderecki Czarna Maska - współczesna wizja tańca śmierci* w Galerii Międzynarodowego Centrum Kultury.

Muzyczną część Roku Krzysztofa Pendereckiego zakończą 25 listopada młodzieńcy symfonicy z krakowskiej Akademii Muzycznej. Pod batutą Pendereckiego wykonają oni koncert skrzypcowy Beethovena i Symfonię fantastyczną Berliozą.

Wspomnieć także należy o dwóch imprezach towarzyszących: VI Konferencji Miast Historycznych (26 maja), w czasie której zostanie wykonano na dziedzińcu Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego koncert oratoryjny *Te Deum* Krzysztofa Pendereckiego, pod batutą Mistrza. Oprócz tego odbędą się dwa koncerty charytatywne z okazji 50. rocznicy Marie Curie Cancer Center, koncert popularnych utworów symfonicznych w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Krakowskiej i Orkiestry Wojskowej Dudziarzy z Royal Highland Fusiliers na Rynku Głównym (24 maja), a także koncert popularnych utworów symfonicznych z udziałem The Royal Scottish National Orchestra i Orkiestry Dudziarzy Polkemmet Pipe Band pod dyrekcją Jerzego Maksymiuka (14 czerwca). Dochód z imprezy wesprze Krakowskie Hospicjum im. Św. Łazarza. **Równoległe z organizowanymi wydarze-**

Dokończenie na str. 20

BAJKI NIEBIESKIE

BAJKA O ANNIE

Anna odprowadziła go do drzwi. Nawet jej nie przytulił ostatni raz, chociaż tak bardzo tego pragnęła. Kiedy już została całkiem sama dopadła ją rozpacz i tylko nagły zawrót głowy powstrzymał odruch, aby za nim nie pobiec i nie krzyknąć, by wrócił. Usiadła na łóżku, ale jednak zerwała się z niego zaraz i wybiegła na schody, potem na ulicę. Nie zobaczyła go już, ale obudzona chęć walki zwyciężyła. Szybko zawróciła w stronę postoju taksówek. Potrafiła kogoś i musiała się zatrzymać. Malutka staruszka ledwie mogła się podnieść z chodnika, a dookoła leżały porzucane owoce. Anna została sprowadzona na ziemię, chociaż przez sekundę zaświtała jej myśl, aby zostawić tak tę kobietę i pobiec dalej...

- Pomóż mi, usłyszała cichą prośbę. Przepraszam Panią. Przepraszam, pomogła jej wstać i jednocześnie płakała coraz bardziej.

- Dziecko, co ci się stało? Nie powinnaś tak chodzić po mieście. Mieszkam tu niedaleko. Proszę, odprowadź mnie i zostań chwilę. To źle, być samej w takim stanie. Widziałam cię wcześniej jak biegłaś w przeciwną stronę. Jeżeli nie chodzi o szpital, czy pożar to uspokój się, na ile to możliwe i chodź ze mną.

Anna słuchała jednostajnego, ciepłego głosu i sama nie wiedziała jak znalazła się w przytulnym mieszkaniu nieznanym.

- On mnie zostawił - ogromne łzy płynęły cały czas. Powiedział, że nie może być ze mną szczęśliwy, bo jestem jakaś zbyt poważna, zbyt cicha i zbyt inna, niż towarzystwo, w którym spędzał większość czasu. Jest aktorem... Teraz już znanym i bardzo dobrym zresztą. Jak ja mam żyć? W szafie wisi sukienka do ślubu - dodała jeszcze bezsilnie...

- Biegłaś więc, aby go zatrzymać... Starsza pani raczej stwierdziła, niż zapytała.

- Wiem, co teraz pani powie... o dumie, o szacunku dla samej siebie, o...

- Jesteś kobietą - przerwała jej tamta. Wszystkie jesteście podobne. Nie mnie cię pouczać. Jak się pożegnałaś?

- Powiedziałam mu, że kocham go tak bardzo, że jeżeli uważa, że może mu być lepiej z kimś innym, to niech idzie na ten swój koniec tęczy. Niech będzie szczęśliwy, bez względu na to, kto miałby na to szczęście patrzeć. Wolę to, niż zamknąć go w klatce i ciągle tylko uważać, aby nie odfrunął. Umiałabym tak zrobić. Jestem przecież kobietą. To nie trudno zatrzymać mężczyznę, gdy się chce, ale... czy warto?

- Ty go naprawdę kochasz - nieznaną położyła jej drobną chudą rękę na swej dłoni. Trudno ci będzie z tym żyć. Taka miłość zwykle nie kończy się szybko. Usypia tylko czasami, ale się nie kończy... Anna cały czas płakała.

- Wszystko miało być nowe, dobre. Miało być piękne wspólne życie, o którym od dawna marzyliśmy oboje. Miał być dom i my mieliśmy być naprawdę razem, wspierając się wzajemnie. Tego nie buduje się bez spokoju, zaufania i wiedzy, i to nie ma nic wspólnego z hałasem czy beztróską. Może i jestem winna, może powinienam biegać za nim do teatru, stawać wśród słodkich, młodzieżowych panienek spragnionych autografu wielkiego, przystojnego aktora, wiecznie rozchichotanych i zawsze rozbawionych. Może powinienam włożyć się za nim wszędzie, aby go pilnować, tak jak robią to inne. Ja zaufałam. Ależ byłam głupia.

- Zaufanie - to nie głupota, nie mów tak. - Dziękuję, że mnie pani nie ocenia, a pozwala płakać.

Anna uspokoiła się nieco.

- Kochana, masz prawo do rozpacz. Przecież chciałaś oddać komuś siebie samą. Wszystko co umiesz, wiesz, co w tobie najlepsze i czego jeszcze mogłabyś się nauczyć. Przygotowałaś się, aby być darem, którego ktoś nagle po prostu nie chciał, nie docenił, nie starał się nawet rozpakować. Płacz, jeżeli to przyniesie ci ulgę, ale wiem, że tylko czas może tu coś poradzić, a i to nie zawsze.

Anna spojrzała na nią uważnie, ale nie zapytała o nic, za to tamta chciała wiedzieć.

- Co zrobisz teraz?

Dopóki nie będę całkowicie pewna jego wyboru - będę czekała na niego. Właśnie dlatego, że tak bardzo zaufałam i jemu, i sobie samej...

- Cóż, przecież jesteś kobietą. Czasem wydaje mi się, że kiedy Bóg stwarzał kobiety, to zawarł w niej przede wszystkim czekanie. Czekanie to mijający czas, a więc i życie i ciągłość, jakaś konsekwencja, i jakiś porządek. Oczywiście jest w nas różne czekanie. Jest ono trochę z Marii i trochę z Ewy...

- Chciałaś za nim pobiec?

- Tak, ale nie zrobię już tego. Nie będę mu wmawiała, że jestem perłą, jeżeli on sam, mimo wszystko, zobaczył we mnie tylko kamień - zaśmiała się nagle niespodziewanie dla samej siebie. Nawet gdybym miała lubczyk, nie dałabym mu go teraz... Chcę zostać wybrana...

Pani też nie było łatwo? - ... ostrożnie zapytała Anna.

- Cóż, całe życie kocham jednego mężczyznę, z którym nigdy nie mogłam być, bo on się przeznaczył dla wszystkich ludzi. Nie dla jednej mnie... Najpierw też rozpacziałam. Byłam Ewą. A potem pozwoliłam zacząć rozumieć i stawałam się Marią. Długo to trwało, bolało bardzo, ale uwierz mi, nie żałuję niczego. Jestem dumna, że nie przerosła mnie ta miłość, że umiałam ją przyjąć i jej sprostać. I że

NIE LUBIĘ „DNIA KOBIET”

Nie lubię tego odświętnego zaganiania w jedno stadko, celem dowartościowania. Nie lubię tej „nagrody pocieszenia” od lepszej, pierwszoplanowej polowy ludzkości dla tej drugiej, głupiutkiej, która ma osobne, niemądre gazetki i która... nie obejrzy się na ulicy, kiedy ktoś zawoła: „człowieku”.

Zagarnięto, w wielu językach rzeczownik „człowiek”, aby znaczył jednocześnie: „mężczyzna” - pozwolono, aby za takim „mężczyzną”, jadącym dumnie na mule, dreptała kobieta z wielkim koszem na głowie! A teraz - w jednym rzędzie z Dniami ku czci: morza, wędkarza i może jeszcze... konia - bywa i „Dzień Kobiet”, z jednym goździkiem i parą pończoch (patrz: PRL) dla każdej - jak leci po równo i za pokwitowaniem dla księgowości. I teraz, zagonione w stadko, pogawędzą sobie odświętnie o swoich babskich troskach: niedocenianiu, garnkach, prasowaniu koszul, niedobrych synowych (lub teściowych) i o najnowszym proszku do prania: Brrr...

Kobieto, kobieto! Zupełnie osobny, niepowtarzalny człowieku! Nie chodź „gęsiego”, nie pozwalaj się odświętnie „zagłaskiwać”, bo sama uwierzysz, że trzeba ci dziękować za rodzenie dzieci, co jest przecież twoją piękną specjalnością i przywilejem.

W moim... naszym domu nie toleruję celebrowania „Dnia Kobiet” - kwiaty i serdeczności spływają według naszego, indywidualnego kalendarza i potrzeb serca, przez cały Boży rok.

Byłam jedna, między mężczyznami (mężem i synami), zupełnie równouprawniona i zadowolona...

Przeczytałam te powyższe kilka zdań: ależ ja jestem zjadła w tropieniu tego protekcyjnego wydzielenia kobiet spośród ludzi! I jaka zawzięta... Ale przecież... poza macierzyńską specjalnością - też przecież niezupełnie samodzielna - nic nie znajduję, co by nas tak bardzo wyłączało, wydzielało, ba zaganiało w ten infantylny „kobiecy kącik”. W nauce?, sztuce?, w polityce?, gotowaniu? Co ma usprawiedliwiać, nadawać sens temu protekcyjalnemu poklepiwaniu po ramieniu, temu „inwestowaniu” w nas na pokaz? Chyba, że nie dla „dowartościowania”, nie z pychy i wyższości męskiej, a w... oczekiwaniu dowartościowania!

właśnie ja jej doświadczyłam.

- A jak Pani ma na imię - Anna odwróciła się w drzwiach - Magdalena - uśmiechnęła się staruszka.

ANNA MALINOWSKA

Siedzę na brzegu łóżka - już jako babcia - na kolanach trzymam ciepłutko ciężące panieńskie - no, może wczesnopanieńskie - łebki moich wnuczek. W letnim mroku połyskują długie pasemka ich włosów, przelewają się aż ku podłodze (ściślej: na chrapiącego tam jamnika). Pachnący jaśminem powiew trąca firankę. To - cowieczorny obrządek śpiewania starych, polskich piosenek... do snu. Dobrze mi być z tymi dziećmi - kobietami. Zasnęły? Nie. Słyszę przejęty dwu-szept: „Babciu zaśpiewaj jeszcze: „Przyjdź, bo czereśnie kwitną...” i „Pęki białych róż”. Więc śpiewamy i teraz wszystkie trzy kobiety - płaczemy nad samotnym krzakiem róży, a czereśnie kwitną, kwitną i czekają...

Może jednak zostawić w spokoju ten „Dzień Kobiet”?

◆ ◆ ◆ SŁOWO „KOBIEȚA”

Słowo „kobieta” zauważyłam dosyć późno, bo przecież znajome rodzicom to były „panie”, w kuchni gospodarowała „gospośia”, a śmietanę i poziomki przynosiły „gaździny”, z których najważniejszą była ta w żółtej chustce. Dopiero w małym tomiku „Wschodnich aforyzmów” pana Kwiatkowskiego objawiła się ONA w pełnym, acz tajemniczym blasku:

„Kobieta czar,

Kobieta kwiat,

Jasny chryzantem szarych dni...”

Tomik wyciągnęłam z biblioteki rodziców, więc... „Kobieta kwiat” była moim sekretem. Zaspiając, słyszałam muzykę, pod powiekami miałam „Kobietę czar” w pastelowych mgiełkach.

A może i ja mogłabym wyrosnąć na ten niezwykły „chryzantem”, z „szarymi dniami”. Przez jakiś czas bacznie obserwowałam - z nadzieją - swoje lustrzane odbicie, poczym... zdążanie ku odległej jeszcze kobiecości przyjęło inne formy.

W czwartej klasie przeczytałam pod poduszką „Trylogię”, „Quo vadis”, miałam piątkę z rachunków. Po zgaszeniu światła w dzieciennym pokoju, po sprawdzeniu, że moje młodsze rodzeństwo już śpi, włożyłam cichutko pod fortepian, żeby... powiedzieć „dobranoc” rezydującym tam... lalkom. Lalki - oczywiście wiedziały o tym - były tylko martwymi zabawkami. Dawno wyrosłam z niemowlęctwa, byłam rozsądą dziewczynką - tylko że... jakoś było by bardzo przykro pierwszemu raz zostawić je na noc... nie pocałowane! Chociaż oczywiście wiem, że one nic nie myślą i nie czują - ale jednak.

Śmieszne, ale teraz myślę, że to wówczas trochę już znaczyło: być kobietą.

MARIA ROGALA



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Zagęściła się atmosfera w Polsce do tego stopnia, że z daleka może to sprawić wrażenie, iż jesteśmy narodem wyjątkowo skorym do anarchii i chaosu. Czwarta władza ostro konkuruje z pierwszą, opozycja zawzięcie rywalizuje z koalicją (zima wasza-wiosna nasza - drwi Miller), a koalicja, zwłaszcza parlamentarna, w przeciwieństwie do rządowej, też sobie wzajemnych insynuacji nie szczędzi.

Tak więc rola bezstronnego korespondenta z Polski, mającego ambicję rzetelnego informowania rodaków na obczyźnie, co się w Kraju rzeczywiście dzieje, wcale nie jest taka łatwa. Ale dość narzekań, polityka na szczeblu rządowym dotyczy interesów państwa i każde wydarzenie, choć czasem z pozoru absurdatne, wymaga przystojnego komentarza. Mam tu na myśli osławioną „afetę żelatynową”, o której nieco napomknąłem w ubiegłym tygodniu.

Ponieważ hałas wokół tej sprawy zrobił się wielki, pozwolę sobie na ten temat jeszcze dwa, trzy zdania dorzucić. Otóż w obawie przed „importem” tzw. choroby wściekłych krów, rząd Buzka postanowił wprowadzić całkowity zakaz importu żelatyny. Do tej pory bowiem, przed tą chorobą, nawiasem nieuleczalną, chroniło nas wysokie, bo 53% cło, na ów, pozornie nieszkodliwy i banalny produkt. Przewrotny nasz premier chciał w swej skrętności, jeszcze bardziej przed nim granicę uszczelnić i w efekcie, przesadził. Wedle niektórych, lecz nie wszystkich dziennikarzy. Media z wściekłością rzuciły się na jego ministrów, suponując w sposób zawołany, że zostali oni przekupieni przez krajowego monopolistę.

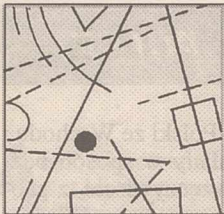
Wcale nie przeczę, że Kazimierz Grabek nie korumpował ministrów, ale chyba poprzednich rządów, gdyż w tym przypadku akurat nie musiał tego czynić, albowiem zrządzeniem losu, interes społeczny państwa zbiegł się tu z jego osobistym interesem. A za to, że jest on monopolistą na żelatynowym rynku, ten rząd naprawdę nie odpowiada. Choć w ogóle, ktoś na pewno odpowiada. A teraz powiem coś, co zabrmi jak bluźnierstwo; otóż całe nieszczęście premiera Buzka polega na tym, że do tej pory zaledwie jedna osoba zmarła w Polsce na chorobę Creutzfeldta-Jakoba. Gdyby takich przypadków było więcej, wicepremier Janusz Tomaszewski, miast o przekupstwo, byłby oskarżany o brak troski o zdrowie narodu.

Ataraz przejdźmy do poważniejszych spraw. Do tej pory nie został u nas potępiony system komunistyczny. System, co tu ukrywać zbrodniczy, podstęp-

nie sprowadzony do Polski ze Wschodu i bezwzględnie utrwalany w sposób bezprawny przez ludzi rzeczywiście, z gąbczastym zwyrodnieniem mózgu. Właśnie teraz, w marcu, Sejm będzie miał szansę wykazać i ujawnić swój właściwy stosunek do ustroju, który tyle krzywdy i cierpienia przyniósł setkom tysięcy niewinnych i uczciwych ludzi. Wielu z nich skazał bezpodstawnie na śmierć, długoletnią poniewierkę i więzienie, a tych co przetrwali, pozbawił często dorobku całego życia, dyskryminował i prześladował. Autorem projektu uchwały o dekomunizacji jest poseł ZChN Stefan Niesiołowski, który jak nikt inny, ma pełne moralne prawo do tego typu inicjatywy. Jego wujka Zbigniewa Łabędzkiego, przedwojennego działacza narodowego, zabił po wojnie, osobiście zbrodniarz Humer, którego proces od lat toczy się przed sądem, przemieniając sprawiedliwość w operetkę. Zresztą, wielu przestępców z UB do tej pory nie zostało osądzonych, ba, wielu gorliwych krzewicieli przemocy systemu socjalistycznego, pełni do dziś wysokie stanowiska urzędnicze w administracji. Projekt uchwały o dekomunizacji wnosi, aby wszystkim wysokim funkcjonariuszom partyjnym, od sekretarza KW wzwyż, zakazać pełnienia choćby na 5-10 lat wysokich stanowisk w państwie. Tak jest m.in. w Czechach, gdzie zbrodniarzy komunistycznych było znacznie mniej i mniejszego kalibru.

Stefan Niesiołowski ma nadzieję, że uchwała o dekomunizacji zostanie przyjęta przez nasz Sejm w dniu symbolicznym, w 45 rocznicę śmierci Józefa Stalina. Ja nie jestem taki pewien, że obecny Sejm tę uchwałę przegłosuje. Oczywiście, intencją dekomunizacji w polskiej wersji, nie jest odwet czy zemsta na zbrodniarzach, gdyż po tylu latach jest to u nas niemożliwe, ani z etycznego, ani z technicznego punktu widzenia. Chodzi przede wszystkim o to, aby ludziom okrutnie prześladowanym w PRL, szczególnie w okresie do 1956 r., dać choćby minimalne zadośćuczynienie za krzywdy, jakie ich wtedy spotkały. Niestety świadomość, że tylu zbrodniarzy żyje wśród nas i to niestety w luksusie, powoduje wśród ich ofiar wysoki dyskomfort moralny. Rzecz jasna nawet najwyższa kara dla zbrodniarzy nie przyniesie ich ofiarom satysfakcji, idzie jedynie o to, by ów dyskomfort moralny pokrzywdzonych w miarę możliwości zmniejszyć. Poczucie bezkarności rodzi wśród zbrodniarzy butę i pychę, którą arogancko manifestują podczas ciągnących się latami rozpraw sądowych. To jest najbardziej przykre i upokarzające ofiary.

KAROL BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

PANACEUM, CZYLI... PIGUŁA

Właściwie w dzisiejszym zupełnie „skobieciałym” numerze Głosu powinno być pewnie w tytule „pani-ceum”, zamiast „pana-”. Zostawmy jednak na boku pleć oraz językoznawstwo, by nie zostać posądzonym o antyfeminizm w tym ich dniu i zajmijmy się problemem poważniejszym. Stanowią go tym razem inne pozaheteroseksualne chorobliwe skłonności. Na imię im - pigułki. Tak, wszelkie pastylki, czopki (za przeproszeniem), krople, proszki, fiołki i zastrzyki, balsamy i maści wszelkiej maści także. Otóż okazuje się, iż jest dziedzina życia (czasami pogranicza życia, ale dobre i to), w której prawie że dorównujemy europejskim standardom, ba zajmujemy w niej, zaraz za siostrzycą Francją, drugie miej-

sce na Kontynencie. Ostatnie doniesienia naukowe wykazują bowiem, że Polak jednak potrafi... skonsumentować (za przeproszeniem) największą, oczywiście po słodkiej Francji, ilość medykamentów. No i proszę, a ja zawsze podejrzewałem, iż w tym bezkrytycznym, czasami pełnym kompleksów podążaniu za wzorami francuszczyzny musi być coś z francuskiej choroby. No i masz babo place..., to znaczy - piguleczkę! Okazało się, że na moje wyszło. A propos lekarstw właśnie, to pamiętam przecież dobrze, jak już mój dziadek mawiał, patrząc z troską na swoją szwagierkę rozkładającą przy śniadaniu sporych rozmiarów neser ze swymi niezbędnymi pastylkami... pierwszej potrzeby - Oj, Janka gdyby to koń zjadł tyle tego, co ty, dawno by już zdechł.

Otóż i tym sposobem niepostrzeżenie znaleźliśmy się w samym epicentrum zagadnienia, czyli świadomości dolegliwości, bólu i wiary w cudowne działanie leków.

I tu żarty się kończą, a zaczyna coraz rozleglejsza cywilizacyjna bezradność organizmu wobec czyhających na niego wszędzie naturalnych przecież przeciwności i zagrożeń gatunkowych - bakterii, wirusów, stresu, zachwiania gospodarki mineralowej. I pojawia się pokusa, wręcz cywilizacyjny odruch natychmiastowego, najprostszego sięgnięcia po... proteżę (no tym razem nie koniecznie denty-

styczną), po syntetyk, po środek nasenny, przeciwbólowy, po zestaw witamin w kapsułce, po afrodyzjak (za przeproszeniem), po krople na żołądek, na gardło, na porost włosów, po jakieś cudowne panaceum i złudzenia. Wierzmy bardziej w chemię, prochy, w preparaty, w jedno-razówki, w hormonalne środki na odchudzanie, anaboliki, w analizy i psycho(analizy) niż w siebie, niż w mądrość własnego organizmu, niż w jego zdolności regulacji i regeneracji, w czas co... leczy przecież prawie wszystkie rany, w naturę i naturalność. I tak, już przy drugim nawrocie kataru, nieszczęśliwej miłości, migreny, zdenerwowania, mdłości, drapania w gardle, chandry i uczulenia na szefa w biurze okazujemy się zupełnie pozbawieni własnej odporności, własnych odruchów i mechanizmów obronnych. Nasz wyjałowiony organizm nie jest w stanie wytworzyć samodzielnie jakichkolwiek antyciał, podjąć najprostszej samoobrony, wsluchać się we własny biologiczny rytm, samemu ratować się.

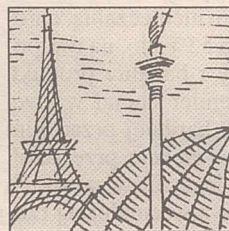
Rzec i tłumaczenia byłyby jednak zbyt proste, naiwne, gdybyśmy zapomnieli o tym, iż rzeczywistość, główną przyczyną spustoszeń w dzisiejszym stanie zdrowia społeczeństwa polskiego i jego bezradności psychofizycznej wobec chorób był system komunistyczny i wcześniejsze formy wyniszczania narodu.

PAWEŁ OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Francuski dziennik Le Monde, przedrukował niedawno alarmujący raport Światowej Organizacji Zdrowia na temat pogarszającego się stanu zdrowia mieszkańców Europy Środkowej i Wschodniej. Rzeczywiście jest się czym niepokoić. Z raportu bowiem wynika m.in., że w krajach postkomunistycznych średnia długość życia, która i tak jest sporo mniejsza od analogicznej średniej w Unii Europejskiej, w ostatnich latach uległa znowu skróceniu. Wynosi 67,3 lat dla mężczyzn i 75,3 lat dla kobiet. Tymczasem w krajach rozwiniętego Zachodu, mężczyźni żyją przeciętnie 73,8 lat, a kobiety 80,6. Jest to oczywiście przeciętna, która w krajach o wyjątkowo niskim poziomie życia jest jeszcze mniejsza. Rosjanin np. statystycznie ma szansę na przeżycie tylko 58 lat, Ukraińiec liczyć może na 67 lat.

Co jest przyczyną tej zatrażającej różnicy między centrum i wschodem Europy a jej zachodem? Zdaniem ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia, odpowiedzialność za pogarszanie się sytuacji zdrowotnej i życiowej środkowo-wschodnich Europejczyków spada na wiele instytucji i czynniki ogólniejszej natu-



ry. Jest to po pierwsze, chroniczny brak środków na finansowanie służby zdrowia, archaiczne wyposażenie szpitali i ośrodków zdrowia, złe zaopatrzenie w leki. Dalej - złe odżywianie się ludzi, zanieczyszczenie środowiska, alkoholizm, nałóg palenia papierosów, a także stres związany z rosnącym bezrobociem i poszerzającą się pauperyzacją. Przyczyny te wywołują określone i bardzo nieprzyjemne skutki. W ostatnich latach obserwuje się dla przykładu dramatyczny wzrost chorób serca i wątroby. Na Węgrzech na serce umiera 3 razy więcej osób niż we Francji, marskość wątroby jest natomiast w tym kraju kilkanaście razy częstsza niż w Szwecji. W Europie środkowo-wschodniej częściej niż w zachodniej, umiera się także na raka, zwłaszcza płuc. W Polsce, nowotwór płuc jest powodem aż połowy wszystkich zgonów mężczyzn przed 65 rokiem życia. Jeżeli dane te zestawiać z innym rekordem - liczbą wypalonych przez Polaków papierosów, związek przyczynowo-skutkowy staje się jasny. Światowa Organizacja Zdrowia obliczyła, że w Polsce wypala się rocznie 3620 papierosów, co jest najwyższą średnią

światową. Należy mieć nadzieję, że wprowadzenie w 1996 r. w Polsce przepisów zakazujących palenia w miejscach publicznych, tę sytuację trochę poprawi. Podkreślić jednak trzeba, że Polska jest w tej dziedzinie pionierką. W innych krajach środkowo i wschodnio-europejskich, o zakazie palenia w pracy nikt nie słyszał. A ponieważ między początkiem nalogu, a rozwinięciem się choroby, która jest jego konsekwencją, mija zazwyczaj dużo czasu, to lekarze spodziewają się, że rekordowa zachorowalność na raka płuc przypadnie w tym regionie świata na początek XXI wieku.

Bardzo źle prezentuje się także walka z plagą AIDS. Według rachunków Światowej Organizacji Zdrowia, w Europie środkowo-wschodniej wirusem HIV zakażonych jest w tej chwili ponad 100 tys. osób. I niestety wszystko wskazuje na to, że będzie ich coraz więcej, ponieważ granice nie są już w najmniejszym stopniu tamą dla nędzy, prostytucji i narkomanii. Europa środkowo-wschodnia - pisze się o tym od dawna - przechodzi wielką transformację. Jej dobre strony znamy i nie ma potrzeby ich przypominać. Istnieją jednak koszta. I jak zwykle w takich przypadkach, płacą najbiedsi, najmniej zaradni, najmniej świadomi i najbiedniejsi.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

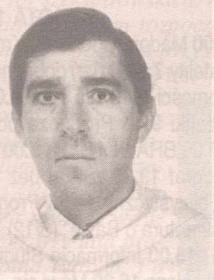


WŁOCHY

■ Od wielu lat mieszka i pracuje we Włoszech ks. prof. Remigiusz Stefan Degórski O.S.P.P.E., naukowiec, publicysta i pedagog.

Urodził się 20 października 1955 w Łasynie (pow. Grudziądzki). Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku 1974-1977

oraz Instytucie Filozoficzno-Teologicznym Ojców Paulinów w Krakowie 1978-1981; studia specjalistyczne z teologii i nauk patrystycznych zakończone doktoratem w Institutum Patristicum „Augustianum” Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie 1981-1987; profesor patrologii 1990 r. Święcenia kapłańskie przyjął 20.06.1981 r. na Jasnej Górze. Profesor patrologii w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym Ojców Paulinów w Krakowie 1987-1990, w Wyższym Seminarium Duchownym Ojców Karmelitów Bosych w Krakowie 1987-1988; adiunkt w Międzywydziałowym Zakładzie Badań nad Antykiem Chrześcijańskim na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 1987-1990; profesor patrologii w Sekcji Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie 1990 r. Zastępca redaktora naczelnego naukowego czasopisma „Vox Patrum” w Lublinie, w którym m.in. wydawał światową bibliografię patrystyczną 1987-1990 (od 1990 redaktor-korespondent); wicerektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego Ojców Paulinów w Krakowie 1987-1988; redaktor (od 1993 zastępca redaktora naczelnego) czasopisma naukowego „Dissertationes Paulinorum” w Krakowie 1988-; „Città Nuova Editrice” w Rzymie 1991-1996; współpracownik czasopisma „Miles Immaculatae” 1993-; kurator i wydawca łacińskiego tekstu krytycznego dzieła św. Hieronima 1994-; przełożony Domu Studiów Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika w Rzymie 1996-; prokurator generalny przy Stolicy Świętej Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika 1996. Kierownik, promotor i recenzent licznych prac oraz rozpraw doktorskich. Uczestnik wielu konferencji i sympozjów naukowych, recenzji i tłumaczeń oraz książek: m.in. *Edizione critica della*



„Vita Sancti Pauli Primi Eremitae” di Girolamo 1987, *La dottrina trinitaria pre-nicena* 1991, *Święty Hieronim. Żywoty mnichów: Pawła, Hilariona, Malchusa* 1995, *San Girolamo. Vite degli eremiti: Paolo, Ilarione, Malco* 1996. Redaktor i współredaktor i współautor 7 książek m.in.: *Święty Augustyn w 1600 rocznicę chrztu* 1988, *De diaconatu in Ecclesia primitiva* 1991. Członek: m.in. Rady Naukowej Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Antykiem Chrześcijańskim KUL 1987-, Komisji Rewizyjnej tekstów liturgicznych Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika 1988-1990, Association Internationale d'Etudes Patristiques 1991-.

■ W małym kościółku św. Kazimierza przy Czterech Fontannach w Rzymie znajduje się zapomniany grób Jana Kazimierza kardynała Denhoffa (zmarłego w Rzymie 20 czerwca 1697 r. Pośrodku kościoła na marmurowej posadzce umieszczono płytę z herbem rodziny Denhoffów. Pod herbem usytuowano symboliczną trumnę i alegoryczne postacie symbolizujące Fides i Caritas. Na środku płyty znajduje się łacińska inskrypcja: *Jan Kazimierz Denhoff, ozdoba narodu polskiego. Dla cnót wzniosłych mianowany przez papieża przełożonym szpitala Świętego Ducha, biskupem ceseneńskim i kardynałem św. Kościoła Rzymskiego. U Ojców Trynitarzy, których kiedyś do Polski sprowadził kazał się pochować. Umarł 20 czerwca 1697 r. Żył lat 49. Na wznętną rzecz pamiątkę Trynitarze pomnik ten położyli.*

POLSKA

■ Mieszkający w Stanach Zjednoczonych Jan Nowak-Jeziorański - słynny „Kurier z Warszawy”, legendarny emisariusz polskiego państwa podziemnego, wieloletni dyrektor Radia „Wolna Europa” w listopadzie ubr. odebrał na uroczystej sesji Rady Miasta Krakowa Srebrny Medal „Cracoviae Merenti”. Medal przyznawany jest przez Radę Miasta na wniosek komisji Medalu, w skład której wchodzi: Metropolita Krakowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz prezydent Krakowa. Laureatem złotego medalu jest papież Jan Paweł II, a medale srebrne otrzymało do tej pory 11 osób m.in. Krzysztof Penderecki, Andrzej Wajda, Krystyna Zachwatowicz oraz prof. Jacek Woźniakowski.

FRANCJA

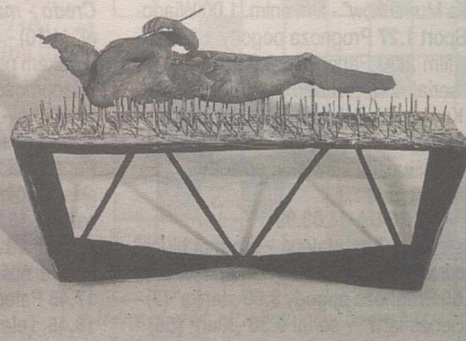
■ W dniu 20 lutego br. w Domu Kombata SPK w Paryżu odbyła się konferencja na temat *Internet - rewolucja w świecie środków przekazywania informacji*, zorganizowana przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji. Referat wygłosiła Bernarda Collot - ekspert France Telecom. Konferencja połączona była z praktycznym pokazem działania internetu.

■ Od dwóch lat istnieje we Francji niezależne, samorządne zrzeszenie reprezentujące studentów polskich we Francji. Prezsem Stowarzyszenia jest Barbara Lepert. Zainteresowani kontaktem i szczegółowymi informacjami dotyczącymi działalności Stowarzyszenia proszeni są o kontakt: tel. 01.45.67.31.20 lub 01.40.78.51.75; fax 01.53.31.18.86 E-mail: aep.france@usa.net; Web: www.Ceic.com:9034/aep

■ W dniach 26 lutego do 10 marca br. w salonach Konsulatu Generalnego RP w Lyonie można zwiedzać wystawę prac Józefa Michalskiego, grafika, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Artysta od kilkunastu lat mieszka w Południowej Francji. Jego specjalnością jest ilustracja, wykonywana w dużej części dla reklamy. W wystawie bierze udział również żona artysty, Maria Elsner-Michalska, prezentująca swoje obrazy, które wystawiała ostatnio w Polsce i w Czechach (List z Konsulatu 2/59).

■ W dniach 7-15 marca br. Odbędą się kolejne coroczne Targi Międzynarodowe w Nicei. W tym roku gościem honorowym będzie Polska. Oprócz pawilonu narodowego, gdzie znajdzie się ekspozycja handlowa wielu firm polskich, podczas trwania Targów są też planowane liczne imprezy kulturalne, promocja polskiej kuchni, a także seminarium (9 marca) poświęcone polskiej gospodarce w przededniu przystąpienia do Unii Europejskiej.

■ Galeria Magda DANYSZQ (582, rue des Tournelles, 75003 Paris, tel. 01 48 87 17 81) zaprasza na wystawę prac Gabrieli Morawetz w dniach 24 lutego do 28 marca br. (wtorek-sobota w godz. 14-19). Wernisaż odbył się 26 lutego o godz. 18⁰⁰.



TV POLONIA

od 9 do 15 marca 1998 r.

PONIEDZIAŁEK 9.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Awantura o Basię” (4/12) - serial 7.35 „Widget” /60/ - serial 8.00 Poczytliion 8.15 Informacje Studia Kontakt 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Ala i As” 9.15 Kolorowe nutki 9.20 Tata, a Marcin powiedział... /212/ 9.30 „Klan” (56) - serial 10.00 „Pokój 107” (13/ost.) - serial 10.30 Kult kina 11.00 Ludzie listy piszą 11.15 Panteon 11.30 Skawalker - Pięć obrazów do Sivan 12.00 Wiadomości 12.10 „Lzy świętego Piotra” - baśń 13.50 Twoja Lista przebojów” 14.40 Sejmograf 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Bretońskie spotkania z Polską 16.00 Teledyski 16.10 Sportowy tydzień 16.30 „Klan” (56) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Ciuchcia 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.10 „Syn szewca” (6/ost.) - serial 19.05 Dziennik Telewizyjny - program J. Fedorowicza 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Bokser” - film 21.30 Mała rzecz, a cieszy 21.45 „Z zawodu mistrz świata” 22.30 Panorama 23.05 Tok szok 24.00 Jubileusz Filharmonii im. Romualda Traugutta 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Przygód kilka wróbla Ćwirka” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Syn szewca” (6/ost.) - serial 2.25 Dziennik Telewizyjny - program J. Fedorowicza 2.35 Panorama 3.10 „Bokser” - film 4.40 Mała rzecz, a cieszy 4.55 „Z zawodu mistrz świata” 5.35 „Klan” (56) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

WTOREK 10.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Miki Mol i straszne Plaszczydło” 7.35 „Powrót do Wiklinowej Zatoki” (1/7) - serial 8.00 Kto jest kim w Polsce 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Muzyczne koło” 9.30 „Klan” (57) serial 9.55 „Syn szewca” (6/ost.) - serial 10.50 Dziennik Telewizyjny - program J. Fedorowicza 11.00 „Kolorowy świat Alicji” 11.15 „Prywatne muzeum” 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Bokser” - film 13.40 Mała rzecz, a cieszy 13.55 „Z zawodu mistrz świata” 14.40 Tak jak w kinie 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Gościniec 16.00 Teledyski 16.10 „Co rycerz - to Pan!” 16.30 „Klan” (57) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Janka” (7) - „Gdzie jest Sebastian?” - serial 17.45 Ludzie, zjawiska epizody 18.15 „Engagement” - film 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Daleko od szosy” (6) - serial 21.10 „Wertep” 21.30 „Scena Country” 22.00 Kowalski i Schmidt 22.30 Panorama 23.05 TEATR TV - „Tajny detektyw” 0.05 „Przyprowadziła nas tu lutnia” 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Opowiadania Muminków” - film anim. 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Engagement” - film 2.30 Panorama 3.05 „Daleko od szosy” (6) - serial 4.15 „Wertep” 4.35 „Scena Country” 5.05 Kowalski i Schmidt 5.35 „Klan” (57) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody

ŚRODA 11.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 Nalepa - „To mój blues” 8.10 „Co rycerz - to Pan!” 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Janka” (7) - „Gdzie jest Sebastian?” - serial 9.30 „Klan” (58) -

serial 10.00 „Engagement” - film 11.00 „Bretońskie spotkania z Polską” 11.30 Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody 12.00 Wiadomości 12.10 „Daleko od szosy” (6) - serial 13.20 „Wertep” 13.40 „Scena Country” 14.10 Kowalski i Schmidt 14.40 „W sercu Chicago” 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto-Moto-Klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Teledyski 16.10 Alfabet polskich rzek: „P” jak Pasłęka 16.30 „Klan” (58) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Szafliki 17.45 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów 18.15 Tylko Muzyka 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Nieciekawa historia” - film 21.45 „Niedziela będzie dla Nas” 22.45 Panorama 23.05 „Historia jednej znajomości” 24.00 Ewa Pobjocka gra Schumann 0.20 „Henryk Debich proponuje...” 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Na tropie” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Kornel Filipowicz” 2.10 „Wypalacze” 2.30 Panorama 3.05 „Nieciekawa historia” - film 4.50 „Niedziela będzie dla Nas” 5.35 „Klan” (58) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów

CZWARTEK 12.03.98

7.00 Sport telegram 7.05 „Szycie z resztek” 7.35 „Marzec '68” 8.00 Kto jest kim w Polsce 8.10 Alfabet polskich rzek: „P” jak Pasłęka 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Szafliki 9.30 „Tajemnice książańskiego zamczyska” 10.00 „Kornel Filipowicz” 10.40 „Wypalacze” 11.00 Gościniec 11.30 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów 12.00 Wiadomości 12.10 „Nieciekawa historia” - film 13.55 „Niedziela będzie dla Nas” 14.40 Auto-Moto-Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.25 Uczmy się polskiego /25/ - „Szukam pracy” 16.00 Teledyski 16.10 Spojrzenia na Polskę - program J. Klechty 16.30 **Credo - magazyn katolicki** 17.00 Teleexpress 17.15 „Plecak pełen przygód” (1/13) - serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Czarne chmury” (4/10) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 TEATR WSPOMNIENIE: - „Henryk IV na łowach” 21.15 „Tadeusz Boy Żeleński” 21.55 MdM 22.30 Panorama 23.05 „Tabu” - film 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Zwariowane przygody” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Czarne chmury” (4/10) - serial 2.30 Panorama 3.05 TEATR WSPOMNIENIE: - „Henryk IV na łowach” 4.20 „Tadeusz Boy Żeleński” 5.00 MdM 5.35 **Credo - magazyn katolicki** 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

PIĄTEK 13.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Jestem” - Bogusław Mec 8.10 Spojrzenia na Polskę - program J. Klechty 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Plecak pełen przygód” (1/13) - serial 9.30 **Credo - magazyn katolicki** 10.00 „Czarne chmury” (4/10) - serial 10.55 Uczmy się polskiego /25/ - „Szukam pracy” 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Ekstradycja 2” (4/9) - serial 13.00 „Love” 13.40 Gościniec 14.10 Rozmowy kresowe (7) 14.40 Przegląd prasy polonijnej 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Madonny polskie: „Królowa Kaszub” 16.00 Teledyski 16.10 Hity satelity 16.30 „Tajemnice książańskiego zamczyska” 17.00 Teleexpress 17.15 „Ala i As” 17.30 Kolorowe nutki 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” 17.45 Paler 18.15 „Spółka rodzinna” (1/19) - serial 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie 19.15

Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Ekstradycja 2” (5/9) - serial 20.50 Program rozrywkowy 21.30 Przegląd publicystyczny 22.30 Panorama 23.05 „Kobieta liryczna” 24.00 Porozmawiajmy 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Film pod strasznym tytułem” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogoda 1.30 „Spółka rodzinna” (1/19) - serial 2.00 Telewizyjne Wiadomości Literackie 2.30 Panorama 3.05 „Ekstradycja 2” (5/9) - serial 3.55 Program rozrywkowy 4.35 Przegląd publicystyczny 5.35 „Tajemnice książańskiego zamczyska” 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Paler

SOBOTA 14.03.98

7.00 Madonny polskie: „Królowa Kaszub” 7.30 Hity satelity 7.50 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Kolorowe nutki 9.10 Szafliki 9.40 Prognoza pogody 9.45 Zwierzolub 10.00 BRAWO! BIS! 13.00 Wiadomości 13.10 Sejmograf 13.30 „Świat bez granic” 14.00 Program publicystyczny 14.30 Program rozrywkowy 15.00 „Awantura o Basię” (5/12) - serial 15.25 „Widget” /61/ 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Ludzie listy piszą 16.30 Mówi się... - program prof. J. Bralczyka 16.50 „Elektroniczny ogród” 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 18.15 „Na kłopoty Bednarski” (2/7) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce 20.00 „Przypadek” - film 22.00 „Szycie z resztek” 22.30 Panorama 23.05 „Benefis Aloszy Awdiejewa” 23.50 „Bitwa pod Grunwaldem” - Jan Matejko /1/ 23.55 „DAAB” - To co najlepsze - koncert (2) 0.40 Powitanie widzów amerykańskich 0.45 „Przygody misia Colargola” 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Kto jest kim w Polsce 1.30 „Na kłopoty Bednarski” (2/7) - serial 2.25 **Słowo na niedzielę** 2.30 Panorama 3.05 „Przypadek” - film 5.00 „Szycie z resztek” 5.30 SPORT Z SATELITY

NIEDZIELA 15.03.98

7.00 Program dnia 7.05 **Słowo na niedzielę** 7.10 Dzień dobry na dzień dobry 8.05 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.55 „Zawód czy pasja” (4/ost.) 9.15 Muzyczny Festiwal Łańcut '97 10.05 Polacy w Pucharze Norwegii 10.20 Magazyn kulturalny 10.35 „Lubelski trakt” 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Nowe szaty cesarza” 11.25 Kolorowe nutki 11.40 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z gramatyką: „Podział rzeczowników - kartkówka” 12.00 Polskie ABC 12.35 „Miki Mol i straszne Plaszczydło” - serial 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy Świętej** (stereo, Pal plus, format 16:9) 14.00 Skarbiec 14.30 Podwieczorek 15.30 „Jarosław Iwaszkiewicz” - Jakim pozostał w ludzkiej pamięci 16.50 „Poczytliion” 17.00 Teleexpress 17.15 „Powrót do Wiklinowej Zatoki” /2/ - serial 17.40 Czy nas jeszcze pamiętają? 18.00 „Muzyka Wojciecha Kilara” 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce - Tadeusz Nalepa 20.00 „Matka swojej matki” - dramat polski 21.40 Twoja Lista Przebojów 22.30 Panorama 23.05 SPORT Z SATELITY 23.50 Program rozrywkowy 0.40 Powitanie widzów amerykańskich 0.45 „Opowieści taty bobra” 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogoda 1.20 Kto jest kim w Polsce 1.30 Podwieczorek 2.30 Panorama 3.05 „Matka swojej matki” - dramat polski 4.40 Poczytliion 4.50 Twoja Lista Przebojów 5.40 Auto-Moto-Klub 5.55 Ludzie listy piszą 6.10 SPORT Z SATELITY

HELENA - KRÓLOWA EMIGRANTÓW W PARYŻU

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU (6, Quai d'Orléans)

ZAPRASZA 2 MARCA (CZWARTEK) O GODZ. 18³⁰

NA GOŚCINNY WYSTĘP

NINY POLAN - JANINY KATELBACH

(dyrektorki Polskiego Instytutu Teatralnego w USA)

W MONODRAMIE KAZIMIERZA BRAUNA

„HELENA - KRÓLOWA EMIGRANTÓW”

(o Helenie Modrzejewskiej - największej polskiej aktorce dramatycznej, odtwórczyni 17 ról szekspirowskich, która w 1876 r., w wieku 36 lat, wyemigrowała do USA. Tam rozpoczęła karierę aktorską po angielsku. Po latach sławy i podziwu przyszedł okres trudności. Ten to okres jest tematem sztuki). Wstęp 80 frs.

Nina Polan - aktorka, pieśniarka. Ukończyła Royal Academy of Dramatic Art w Londynie. Tam też rozpoczęła karierę teatralną (Peter Brooks, Club Theatres), grała również w filmach i telewizji. Przez trzy lata pracowała w Radio Wolna Europa. Po przybyciu do USA Nina Polan przedstawia swój talent i pasję teatralną w sztukach szekspirowskich oraz współczesnych w niezliczonych miastach Ameryki. Występuje w filmie, telewizji i w radio. Od kilkunastu lat Nina Polan - Janina Katelbach jest niezłomnym dyrektorem dwujęzycznego Polskiego Instytutu Teatralnego w Ameryce, a jednocześnie reżyserem i aktorką. Całą duszą i energią prowadzi ten kilkusobowy wędrowny teatr. Wystawia po polsku i angielsku. Występuje w prestiżowych salach koncertowych i teatralnych (m.in. Carnegie Hall).



TADEUSZ KUNTZ W LUWRZE

Do 13 maja czynna jest w Luwrze wystawa zbiorów państwa Lemme. Dzieła o tematyce głównie religijnej, wszystkie malowane były w Rzymie, na przestrzeni dwóch stuleci: XVII-XVIII w.

Wśród dwudziestu obrazów, które małżeństwo kolekcjonerów podarowało muzeum Luwru, znalazło się dzieło mało znanego osiemnastowiecznego polskiego malarza **Tadeusza Kuntza**. Jest to „Chrystus przed Piłatem”. Można by pomyśleć, że chodzi tu o pierwszą stację Drogi Krzyżowej. Podobny rysunek tego malarza, różniący się jedynie szczegółami znajduje się obecnie w zbiorach zamku królewskiego w Warszawie.

Na wystawie obejrzyć można także „Autoportret” Marcello Bacciarellego z 1755 r., twórcy polskiej nowoczesnej szkoły malarskiej.

Zgromadzone w kaplicy późnobarokowe dzieła przepełnione są niewidzialnym światem Aniołów, często wspierających męczenników we wstrząsających niekiedy cierpieniach.



OPR. MARIOLA KAZIMIERCZAK

Wystawa czynna jest w Pawilonie Zegarowym, w części Sully, I piętro (dawna kaplica królewska) w godz. 9-18 we wszystkie dni tygodnia (z wyjątkiem wtorków). Wolny wstęp w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

KRZYŻÓWKA DLA MAŁŻONEK

PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: A-1. Budowla; B-7. „Wyjazd” z lotniska; C-1. Krzewinka owocująca jagodami; D-7. Słuszność; E-1. Przyrząd z pasmem końskiego włosia; wydobywający dźwięki w niektórych instrumentach muzycznych; F-8. Dwoje; G-1. Zabytkowa część miasta; H-8. Wierzba szara; I-1. Pojemnik na odpadki; J-7. Pogardliwie o donosicielu; K-1. Narząd; L-4. Zastygły produkt wygotowania kości, ryb lub owoców; M-1. Gimnastyka wzorowana na ćwiczeniach joginów hinduskich; N-4. Najmniejszy stan Australii ze stol. w Hobart; O-1. Przykrycie łóżka; P-5. Muzułmański post; R-1. Owad - roznosiciel drobnoustrojów chorobotwórczych; S-5. Część boiska; T-1. Obrzędowa uczta pierwszych chrześcijan; U-5. Szczapka suchego drzewa.

Pionowo: 1-A. Dzidzius, maluch; 1-O. Kumpel; 2-E. Przejście do następnego stadium rozwoju, przekształcenie się; 3-A. Rodzaj wyścigów konnych; 3-O. Rodzaj kaszy; 4-E. Maria Skłodowska „po mężu”; 4-K. Święta (III), męczenniczka z Katanii na Sycylii; 5-A. Substancja zwiększająca plony; 5-I. 1000 kg; 5-P. Stolica Maroka; 6-E. Obchodzi imieniny 18.07.; 6-L. Pisemny wykaz; 7-A. Składnik protonu i neutronu; 7-I. Popularna nazwa jaj ryb; 7-P. Roślina zielna o żółtawych kwiatach; (UWAGA: Zielna a nie zielona) 8-F. Kij, laska; 8-L. „Wierzgnięcie” w krystianii (ewolucji narcyjskiej); 9-A. Arkusz metalu; 9-P. Skarga; 10-F. Nierządnicza; 11-A. Jedzenie, pokarm; 11-P. Jezioro tektoniczne we wsch. Afryce.

Rozwiązanie krzyżówki Z ROZGŁOSNIĄ z nr 7:

Poziomo: zapas, Warszawa, wiano, oracja, wydatki, salowa, szopka, podatek, rodzaj, tiara, wielbój, liana. **Pionowo:** szpital, laurka, drama, pszczoła, trawa, zabawa, skrzep, zawód, akordeon, Piast, Kraków, stolica.

ROZWIĄZANIE: Radio Maryja.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
A							*				
B											
C		*									
D											
E				*				*			
F											
G											
H											
I											
J								*			
K											
L								R			
M	*										
N							*				
O											
P	O	*							D		
R											
S			Z				I	*	N	A	
T											
U								*			

Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie.

SEKSUALIZM JEST WIELKIM DAREM

ROZMOWA KAI Z PROF. HENRI JOYEUX, ZAŁOŻYCIELEM „SZKOŁY ŻYCIA I MIŁOŚCI”

- Jak powstała „Szkoła Życia i Miłości”, którą prowadzi Pan wraz z żoną?

– W 1986 roku zaproszono mnie na spotkanie z młodzieżą, na którym miałem mówić o zapobieganiu chorobom nowotworowym. Już wtedy istniał problem AIDS i wielu młodych przyszło po spotkaniu do mnie, żaląc się, że w szkole nikt nie prowadzi z nimi poważnych rozmów o życiu i miłości. Powiedzieli, że chętnie zaprosiliby mnie, abym z nimi rozmawiał. To oni wymyślili tę szkołę i nadali jej nazwę – „Szkoła Życia i Miłości”. Szkoła istnieje więc od 11 lat, rozwijamy się i chcielibyśmy działać na całym świecie. Oczywiście, szkoła ta nie istnieje materialnie, nie mamy budynków, jednak spotykamy się z młodzieżą, rozpowszechniamy kasety audio i wideo dla wszystkich grup wiekowych. Wykonaliśmy już wielką pracę – wraz z młodzieżą w różnym wieku – odnotowywaliśmy i układaliśmy pytania, które ich nurtują i „testowaliśmy” odpowiedzi. Gdy wszystko zostało przygotowane, nagraliśmy to na kasety.

- Dla jakich grup wiekowych przeznaczone są te kasety?

– Już w wieku czterech lat dziecko pyta, skąd się wzięło i jakie jest jego przeznaczenie. Pierwszą grupą wiekową są dzieci od 4-10 lat, następnie od 10-14, 14-16 i 16-20. Po wydaniu kaset audio rozpoczęliśmy pracę nad wydaniem wideokaset. Przygotowaliśmy już kasetę dla odbiorców 14-16-letnich. Będzie się nazywać „Miłość jest krucha”. Obecnie pracujemy także nad kasetą dla 16-20-latków, zatytułowaną „Drogowskazy miłości”.

- W ilu miejscach we Francji i na świecie już działacie?

– Centrala jest w Montpellier, gdzie pracuję i mieszkam z rodziną. Jednak nasze szkoły istnieją już w wielu miastach francuskich, gdzie najpierw szukamy ludzi, którzy byliby chętni taką szkołą poprowadzić. Aby dobrze mówić o seksualności, należy dobrze odnosić się do własnego seksualizmu. A nie jest łatwo znaleźć takich mężczyzn i kobiety, którzy są zrównoważeni w swoim życiu seksualnym. Generalnie, poszukujemy par z ponad pięcioletnim stażem małżeńskim, które mają co najmniej dwoje dzieci. Niekoniecznie muszą być chrześcijanami, ale jest lepiej, jeśli nimi są. W praktyce większość naszych współpracowników to chrześcijanie. Ale i tak, mówimy im, by nie przemawiali w imieniu Chrystusa, gdyż nie reprezentujemy Kościoła. Natu-

ralnie, księża pomagają nam, współpracujemy z nimi i z biskupami, ale jest to nasza prywatna sprawa – taką przyjęliśmy strategię komunikacji. W przyszłości zamierzamy stworzyć nowe miejsca pracy dla par, które wyspecjalizują się w przekazywaniu wiedzy o miłości i rodzinie, a my będziemy je opłacać. To muszą być pieniądze z naszych funduszy, gdyż państwo nie będzie wypłacać im pensji – jest bowiem za środkami antykoncepcyjnymi, aborcją, itd. Musimy więc sami znaleźć środki na pensje dla naszych pracowników. Na razie wykonaliśmy całą pracę koncepcyjną. Obecnie chcemy założyć nasze szkoły w każdym regionie kraju, szukamy więc par, które tam mieszkają. We Francji są 22 regiony i chcemy, by każdy z nich został obsadzony. Aby tak się stało, musimy także przygotować kadry. Pary przygotowałyby się same, korzystając z naszych kaset i skryptów. Następnie będą zdawać egzamin, np. pytalibyśmy, jak odpowiedzieliby na pytanie 13-latka o zmiany w okresie dojrzewania.

- Co mówicie młodym ludziom, którzy przychodzą do was?

– Rozmawiamy o tym, co ich interesuje – o przyjaźni, o miłości. Mówimy im, że aby się rozwinąć, potrzebują czasu, że lepiej nie całować się na pierwszej randce, gdyż trzeba najpierw się poznać i zaprzyjaźnić. Tłumaczymy im, że najważniejsze są serce i rozum, a nie fizjologia, czyli seks. Nie mówimy: „Jesteśmy przeciw prezerwatywom”. Mówimy: „Jesteśmy za miłością”, tłumaczymy im, dlaczego używanie prezerwatyw degraduje człowieka i redukuje do fizjologii, pomniejsza. Podkreślamy, że seksualizm jest wielkim darem nieba, a miłość jest krucha i trzeba ją pielęgnować całe życie. Mówimy im, jak ważny w życiu dwojga ludzi i całej rodziny jest humor. Przeprowadzamy rewolucję, ale bez broni i dynamitu. Nasza rewolucja jest rewolucją miłości.

- Jakie luki wypełnia „Szkoła Życia i Miłości”? Na spotkaniu z młodzieżą w Krakowie odniosłam wrażenie, że rozmawia Pan jak mądry ojciec, który chce przekazać dzieciom ważną wiedzę życiową...

– Niestety, musimy w wielu wypadkach zastąpić rodzinę i szkołę. Wielu rodziców po prostu nie potrafi ze swoimi dziećmi rozmawiać o sprawach płci, gdyż do niedawna były to tematy tabu. Nie było wzorców, jak to robić, w rodzinach nie

rozmawiano o tym w ogóle. Rodzice uczą się więc z naszych kaset i mówią później, że dzięki nim potrafią ze swoimi dziećmi rozmawiać. Największą trudność stwarzają dorośli, gdyż trudno im uświadomić sobie, że nie potrafią mówić o tych sprawach. Każdy raczej sądzi, że wie wszystko o seksualizmie, gdyż przecież sam jest aktywny, zadowolony ze swojego życia. Ale gdy zetknie się z materiałami naszej szkoły, wówczas zaczyna uczyć się i to daje dobre rezultaty.

- Ta szkoła pomaga więc nie tylko młodym, ale również rodzicom...

– Tak, choć oni zazwyczaj nie uświadamiają sobie swych braków, do tego trzeba skromności i pokory. Z drugiej strony rodziny pogrążone są w kryzysie. I my próbujemy wspomagać te chore rodziny. Również szkoła nie uczy mądrości, nie mówi o życiu. W liceach i uniwersytetach uczą geografii, historii, literatury. Nie mówią jednak jak żyć i młodzi są zupełnie bezradni i samotni wobec ważnych problemów egzystencjalnych.

- Działacie w sytuacji, w której młodzież atakowana jest przez media, kino ukazujące stosunki płciowe, nieraz wręcz pornografię. Młodzież uczy się na własną rękę, ale w zły sposób, jak wyglądają stosunki między mężczyzną i kobietą. Czy wasz głos słyszany jest w tym zgiełku?

– Jeśli chodzi o media, jesteśmy na straconych pozycjach. Aby dostać się do telewizji na godzinę, w porze najlepszej oglądalności, np. między 21 a 22 wieczorem trzeba zapłacić 60 mln franków, gdyż tyle kosztuje godzina emisji w tych godzinach. Gdyby jednak badanie oglądalności wykazało, że zainteresowanie naszym programem było duże, znaleźliby się sponsorzy – sprzedawcy skarpet, krawatów i adidasów i już nie musielibyśmy płacić 60 mln. Na razie nie mamy tych pieniędzy, istniejemy w mediach marginalnie, ale uważamy za bardzo istotne dostać się do telewizji. Jestem pewny, że gdybyśmy się tam znaleźli, badania widowni wykazałyby, że odbiorcy interesują się takim sposobem omawiania problematyki seksualnej.

- I w Polsce toczy się walka między dwoma koncepcjami wychowania seksualnego. Wydaje się, że u podstaw tego sporu tkwią dwie odmienne antropologie. Media lansują model łatwy, propagują pigułkę i prezerwatywy.

– To łączy się z biznesem. Producenci środków antykoncepcyjnych i prezerwatyw płacą mediom za reklamę. Dają np. gazecie 100 tys. franków za artykuł pt. „Niech żyje prezerwatywa!” i mają dobrą reklamę. To kwestia pieniędzy i biznesu. Drugi problem jest natury doktrynalnej, bo dotyczy chrześcijańskiej i antychrze-

ścijańskiej koncepcji człowieka. Nie należy wszczynać wojny. Jeśli ją rozpoczniemy – przegramy. Oni mają pieniądze – my nie. My dowartościowujemy serce i inteligencję. Oni mają inteligencję i pieniądze. My – inteligencję dobra i serce. W dalszej perspektywie to my wygramy. Gdy przyśniemy w końcu dostateczną ilość zwolenników, dostaniemy się wreszcie do TV. Myślę, że nie należy wydawać wojny przerwy. Sądzę, że słusznym krokiem byłoby powiedzieć: dobrze, niech każdy pójdzie swoją drogą. Wy będziecie propagować aborcję, pigułkę – to są wasze problemy. My będziemy rozwijać inteligencję i serce. Wy rozwijacie medycynę i walkę z chorobami – niech każdy działa w przestrzeni, którą uważa za właściwą. Inaczej wszczęlibyśmy wojnę domową. My mamy program pozytywny, oni – biznesplan. W końcu zwyciężymy, choć potrzeba do tego dużo czasu i energii.

- Czy należy angażować państwo w pro-dzinną edukację seksualną? Jak to robić?

– W realizację tych programów trzeba wciągać polityków. Wyborcy powinni wywierać nacisk na ministrów (np. do spraw młodzieży lub sportu), by włączali się w realizację programów, wychowujących do miłości, odpowiedzialności i dojrzałości. Z pominięciem homoseksualistów lub osób, które nie mają pojęcia o seksualizmie lub mają pojęcie skrzywione, którzy sądzą, że pigułka rozwiąże wszystkie problemy. Jeżeli w Polsce nie wprowadzicie tych programów, ludzie powiedzą, że w niczym nie różnicie się od komunistów. Powiedzą: córeczko, ja przecież nie chcę, by ktoś zachwalał w twojej obecności homoseksualizm. A w istocie nie jest to kwestia lewicy czy prawicy. Jeśli chodzi o miłość, nie możemy mówić, że istnieje „seks lewicowy” czy „seks prawicowy”, gdyż wszyscy spragnieni są prawdziwej, trwałej miłości...

W układaniu programów wychowania seksualnego zbyt często bierze górę ideologiczne zaślepienie: przeciw życiu, za aborcją. W poprzednim, polskim parlamencie było kilka posłanek, do których nie docierały żadne racjonalne argumenty. One nie myślą, one nienawidzą.

– Tak, ale ich działanie jest podświadome. One są głupie, ich inteligencja jest zdeformowana. Są zranione, ale także pyszne. Naturalnie, nie można im tego powiedzieć. Ponieważ, jeśli ktoś powie im: jesteś idiotką, jesteś pyszna, jesteś zraniona, nie będzie to po chrześcijańsku. Należy powiedzieć: zastanówmy się wspólnie nad tymi problemami... Ale takich posłanek nie wolno po prostu wybierać. Gdyż, jeśli pani X walczy o wprowadzenie złego modelu wychowania –

należy ją, drogą głosowania, wyeliminować z życia publicznego. I wybrać takich ludzi, którzy będą bronić życia. Niekoniecznie w imieniu prymasa czy Jana Pawła II, gdyż tu potrzebna jest roztropność. Taka taktyka nie jest zabroniona, bo w Ewangelii jest powiedziane: bądźcie roztropni jak węże, łagodni jak gołębice. Zło jest przebiegłe, my powinniśmy być roztropni. We Francji doczekaliśmy już tego, że homoseksualiści chodzą po szkołach i zachwalają stosunki między ludźmi tej samej płci. Mówią dzieciom, że to cudowne, że biseksualizm jest czymś wspaniałym. Dzieci wracają do domu i mówią rodzicom, że stosunki i z mężczyznami, i z kobietami to świetna rzecz. Można to porównać do zatracenia rzeki – po trzech dniach wypłyną na wierzch martwe ryby. Nie łudźcie się, w Polsce będzie tak samo, jeśli się nie obudzicie i nie odwróciecie tych trendów. Mam nadzieję, że ostatnie wybory parlamentarne ułatwią wam to zadanie. Inaczej doczekacie się dnia, gdy ryby wypłyną na powierzchnię – martwe. Skażony seksualizm jest tak samo zniewalający jak mur berliński i równie groźny jak sowieci. Ale ja już jestem spokojny o Polskę. Często tu przyjeżdżam i was obserwuję. Jeszcze pięć lat temu obawiałem się, czy będziecie potrafili oprzeć się nawałnicy laicyzacji, która nadchodzi z Zachodu. A teraz jestem spokojny, widzę, że rzeka serc wciąż płynie i wzbiera, jest w was potężna skała duchowa, choć czasem tego nie dostrzegacie. We Francji Bóg jest wielkim Nieobecny, już bardziej obecny jest Allah. U was widzę solidarność, czujecie o wiele większą odpowiedzialność za Europę, niż potraficie sobie to uświadomić. Macie jej dużo do zaoferowania. Tylko macie za dużo kompleksów, trzeba was trochę ośmielić...

- Proszę opowiedzieć coś o swojej rodzinie...

– Z moją żoną Cristine mamy sześcioro dzieci. Najmłodsze dziecko ma jedenaście lat, najstarsze – dwadzieścia dwa. Mamy trzy córki i trzech synów. Adoptowaliśmy także dwa miesiące po naszym ślubie dwójkę innych dzieci, które miały wówczas 11 i 13 lat. Nie było to łatwe – byliśmy młodzi, nie mieliśmy doświadczenia, a one były bardzo zdeformowane. Trzeba było na nowo je ukształtować. Nie mogliśmy dojrzewać wraz z dziećmi, które się nam rodziły, od razu mieliśmy dorosłe dzieci i to było nieraz trudne. Z Cristine mówimy, że mamy też 11 mln dzieci, gdyż tyle jest francuskiej młodzieży, a my chcielibyśmy ogarnąć ją miłością... Poznałem Cristine, gdy miałem 24 lata. Pobraliśmy się trzy lata później. Kiedyś pewien nastolatek na spotkaniu, w którym brałem udział powiedział: „Pan tak wspaniale się zna na seksie, musi mieć pan wielkie doświadczenie”. Miał na myśli, rzecz jasna, doświadczenia seksu-

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Skoro
nie możesz
wyjść z siebie,
nie wymagaj tego od innych.

Stefan KISIELEWSKI

W gruncie rzeczy religia
jest odpoczynkiem duszy,
nadzieją, kołem ratunkowym
dla nieszczęśliwych.

NAPOLEON

W wolności najcenniejsza
jest świadomość.

Miłość to dwie dusze
w jednym ciele,
przyjaźń - to jedna dusza
w dwóch ciałach.

Tadeusz KOTARBIŃSKI

Człowiek Boży
musi chodzić po ziemi,
bo przez ziemię
idzie do nieba.

Stefan Kard. WYSZYŃSKI

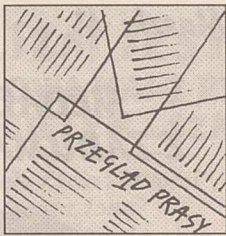
alne. Odpowiedziałem: „No tak, mam doświadczenie. A jak sądzisz, ile miałem lat, gdy zacząłem to doświadczenie gromadzić?” Odpowiedział: „Siedemnaście i pół”. Sam miał siedemnaście, więc wydawało mu się, że tyle wystarczy, by zebrać sporo doświadczeń. Odpowiedziałem mu: „Nie synu, miałem 27 lat”. – „I pan przeżył?” – nie mógł opanować zdumienia. „Żyję i jestem niesamowicie radosny”. Radosny przez 24 godziny na dobę”.

ROZMAWIALA

ALINA PETROWA-WASILEWICZ (KAI)

(*) Gra słów – po francusku „joyeux” znaczy radosny.

Prof. Henri Joyeux jest profesorem onkologii i chirurgii układu trawienia. Jest ordynatorem oddziału chorób nowotworowych w Montpellier. Jest jednym z najmłodszych członków Akademii Francuskiej. Autor kilku książek na temat żywienia i onkologii oraz broszur poświęconych problematyce wychowania seksualnego. Za prace z dziedziny onkologii otrzymał międzynarodową nagrodę Antoine'a Lacassage'a.



W POLSCE

Kryzys iracki, udział polskich oddziałów i bliska perspektywa wejścia Polski do NATO zajmuje sporo miejsca w krajowej prasie. Prasa codzienna publikuje badania „Demoskopu”, z których wynika, że ponad 2/3 Polaków opowiada się za wejściem Polski do Paktu. Polska Agencja Prasowa w swym serwisie z 20 lutego br. podaje: *Za przystąpieniem Polski do NATO opowiada się 76% ankietowanych, przeciw przystąpieniu do sojuszu jest 11%. Zdaniem Demoskopu, jest to wynik wyraźnie niższy niż rezultaty uzyskane w badaniach prowadzonych w Polsce przed zaproszeniem naszego kraju do sojuszu. Wynika to z tego, że kwestia Polski w NATO przestała być trudnym do osiągnięcia celem politycznym. W tej sytuacji większego znaczenia może nabrać problem kosztów uczestnictwa czy pozycja Polski w sojuszu. W ewentualnym referendum w sprawie NATO wzięłoby udział 70% (więcej niż w ewentualnych wyborach parlamentarnych). Wśród nich poparcie dla przystąpienia Polski do NATO deklaruje 90%. Poparcie dla wysłania polskich żołnierzy w obronie któregoś z państw NATO wyraziło 61% respondentów, przeciwnych było 25%.* Podczas ostatniego posiedzenia Senatu tematem, który zdominował dyskusję była sprawa udziału Polski w interwencji w Zatoce Perskiej. Wg relacji „Rzeczpospolitej” i innych dzienników z 21 lutego br.: *...senatorowie prawie w ogóle nie dyskutowali o przepisach ustawy, nad którą mieli głosować. Senatorów najbardziej nurtowało pytanie, czy Polska powinna wysłać swoje wojska do Zatoki Perskiej, czy nie. Szef MON Janusz Onyszkiewicz uspokajał senatorów, zapewniając, że nasza misja nie polega na udziale w walkach, ale na obronie ludności cywilnej przed atakiem chemicznym. Andrzej Ostojka-Owsiński (AWS) powiedział, że nie należy mylić symbolicznej pomocy ze stanem wojny.*

Zagncyjnych informacji prasa szeroko cytuje decyzję prokuratury o umorzeniu śledztwa przeciwko o. Tadeuszowi Rydzyskiemu: *Prokuratura zarzuciła ojcu Tadeuszowi Rydzyskiemu znieważenie funkcjonariusza publicznego i podżega-*

O CZYM PISZĄ INNI

nie innych osób do dokonania czynu zabronionego. Podczas jednej z audycji na antenie Radia Maryja, w październiku 1996 r. podejrzany miał powiedzieć, że „postom, którzy głosowali za zliberalizowaniem ustawy antyaborcyjnej, powinno ogolić się głowy, jak gołono je kobietom współzyczącym z hitlerowcami w czasie okupacji”. Śledztwo w sprawie wszczęto w sierpniu ub.r., z doniesienia niektórych postów SLD. W toku postępowania prokuratura kilkakrotnie wzywała ojca Rydzyskiego na przesłuchanie. Gdy się nie stawił, wydała nakaz doprowadzenia dyrektora Radia Maryja, co wywołało falę protestów. Głównie słuchaczy stacji, którzy domagali się wycofania tej haniebnej decyzji urzędniczej”. W grudniu ub. roku ojciec Rydzyski został przesłuchany w toruńskiej prokuraturze. Obecnie prokuratura rejonowa w Toruniu postanowiła umorzyć śledztwo przeciwko ojcu Tadeuszowi Rydzyskiemu. Zarzucany podejrzanemu Ojcu czyn nie stanowi przestępstwa, bowiem jego społeczne niebezpieczeństwo jest znikome.

Afera żelatynowa związana z preferowaniem rodzimego miliardera Grabka, poprzez tworzenie zaporowych ceł na żelatynę z importu zachwiała pozycją rządu Jerzego Buzka. Dopiero stanowcza postawa samego premiera zamknęła sprawę, choć nie do końca. Na jej tle upublicznił się bowiem konflikt w łonie koalicji rządzącej i samego rządu. Problem ujmuje warszawskie „Zycie” (nr 44 z 21/22 lutego br.), które trudno posądzić o brak sympatii dla opcji rządzącej: *Rzecz należy nazwać po imieniu. Chodzi o konflikt między ministrem Wiesławem Walendziakiem i wicepremierem Januszem Tomaszewskim. Zwarcie na takim szczeblu osłabia nie tylko rząd. Grozić ono może dekompozycją całego układu, jaki powstał w wyniku zwycięskich wyborów we wrześniu 1997 r. Oczywiście niektóre konflikty są wręcz nie do uniknięcia. Nawet w rządzie najbardziej harmonijnym i zgodnym iskrzy nieraz pomiędzy różnymi ogniwami władzy. Kolidują interesy i odmienności punktów widzenia ministra finansów i ministra pracy jest czymś naturalnym i ma charakter zgoła strukturalny. Toteż sztuka rządzenia polega w ogromnej mierze na zdolności do zawierania kompromisów, korzystnych dla dobra wspólnego. Konflikt między Tomaszewskim a Walendziakiem tlił się niemal od zarania, ujawniając się już we wstępnym stadium formowania rządu. Co rusz bowiem rozjarzały się nowe punkty zapalne: nominacje wojewodów, wpływ na telewizję publiczną, rola kancelarii pre-*

mera, formuła Ruchu Społecznego AWS. Nieszczęsna afera żelatynowa wydobyla ten spór na powierzchnię ze zdumiewającym impetem. Pojawiają się kolejne zarzuty, a nawet wzajemne insynuacje. Tak jakby tej koalicji brakowało problemów. I choćby tylko burzliwa, pełna demagogii debata wokół reformy administracyjno-terytorialnej dobitnie wskazuje, na jakie opory natrafi konieczny proces przebudowy państwa. Konflikt ten powinien być niezwłocznie zażegnany pro publico bono. Nie można - wśród swarów i kłótni - roztrwonić tego wszystkiego, co z takim mozolem udało się odbudować we wrześniu 1997 r. Polski nie stać na kolejną, bratobójczą „wojnę na górze”. Tego wyborcy nie pojmą i nie wybaczą. I będą mieli świętą rację.

Kto kazał zamordować ks. Jerzego Popiełuszkę, kto podżegał do napadu na mieszkanie ks. Andrzeja Bardeckiego w Krakowie, kto maczał palce w zbrodniach decyzyjnych przeciwko księżom? U niewinni w 1994 r. generałowie bezpieki Ciastoń i Płatek prawdopodobnie wkrótce wrócą na ławę oskarżonych. Z pewnością nie w ich głowach rodziły się plany zabójstw, mieli jeszcze wyższych mocodawców, nie mniej od procesu przeciwko obu podejrzanym, zależy wyjaśnienie ciągle nierozwiązanej zagadki XX wieku, kto kierował mordem ks. Jerzego? W „Gazecie Wyborczej” (nr 44 z 21/22 lutego br.) czytamy: *Przestępstwa te układają się w logiczny ciąg wydarzeń. Kluczem do oceny winy generałów staje się ocena legalności działań IV Departamentu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w nowym procesie wiele jest tu o wyjaśnienia, od planu „działań specjalnych”, przez ustalenie liczby narad w IV Departamencie i decyzji na nich podjętych, po wątek „konspiracji w konspiracji”, czyli ustalenie kręgu wtajemniczonych w działania Piotrowskiego przeciwko ks. Popiełuszcze. Sąd powinien dokonać oceny m.in. telekonferencji po prowokacji na Chłodnej, na której Kiszczak miał powiedzieć: „Róbcie co innego - czego już nie muszę wam zlecać formalnie”.* Czy do tych słów generała Kiszczaka potrzebny jest czytelniejszy komentarz. Dodać po raz któryś z rządu można jedynie prowokacje i słowne zachęty do mordu, jakie były udziałem najbliższego współpracownika gen. Jaruzelskiego i ostatniego I sekretarza KC PZPR Mieczysława Rakowskiego. Był nim Jerzy Urban.

WE FRANCJI

10 LAT DOMU TOMA POUCE'A.

W „Famille Chrétienne” z 19 lutego znajdujemy wywiad z Marie-Noëlle Couderc, przełożoną Domu Toma Pouce'a - przeznaczony dla przyszłych matek potrzebujących opieki. Dom znajduje się w regionie Paryskim (3, rue de Crillon, 92210 Saint-Cloud). Założony przez prof. Lejeune, jesienią 1997 r. obchodził 10-lecie istnienia. Tom Pouce - informuje Marie-Noëlle C. - nie odmówi nigdy przyjęcia kobiety spodziewającej się dziecka i będącej w trudnościach życiowych. Kieruje się tutaj przypadki najtrudniejsze: kobiety wychodzące z więzienia, będące na ulicy, bez dokumentów, o trudnym charakterze... Przyszłe mamy otoczone są tutaj opieką oficjalnie. W Domu T.P. mogą przygotować przyszłość swoją i niemowlęcia. Często młoda kobieta po narodzeniu dziecka wraca do swej rodziny. Opiekunki Domu Toma Pouce'a pracują zatem także z ich rodzinami, często rozbitymi. Wysitek ma na celu spowodowanie zaakceptowania przez, często jeszcze młodych ludzi, ich roli rodziców i już dziadków. Pracownicy Domu towarzyszą również jak przyjaciele liczny matkom dotkniętym chorobą Aids, opuszczonym przez wszystkich. W ciągu 10- lat Dom przyjął 1246 matek. Są one coraz młodsze, często niepełnoletnie, pochodzą ze wszystkich środowisk, najczęściej są uczennicami lub studentkami. Najmłodsza miała 12,5 roku, najstarsza 43 lata, średnia ich wieku wynosi 17 - 21 lat. Ponad połowa dziewcząt zaznała „galerniczkiej męki” w postaci ulicy, toksykomanii, prostytucji... Nie jest wymagane, by kandydatki do pracy w Domu T.P. posiadały specjalne wykszta-

lenie, lecz ich motywacja musi obejmować bezwarunkowy szacunek dla życia. Młode matki przyjmowane są jak siostry i przyjaciółki. Upokorzenia życiowe, jakich doznały, wymagają, by okazać im anielską cierpliwość i dużo miłości.

„DZIECKO NIE MUSI BYĆ TAKIE, JAK KTOŚ TEGO CHCE.”

W wywiadzie dla „Le Figaro” z 18 lutego prof. genetyk, członek Narodowego Komitetu Etyki, Axel Kahn, wyjaśnia swoje stanowisko wobec klonażu człowieka stawiającego pod znakiem zapytania prawo istoty ludzkiej do nieokreśloności. W wywiadzie udzielonym dr Monique Vigy poznajemy dokładniej opinię profesora: „Wydaje mi się, że wolność człowieka jest poważnie zagrożona: wolność dziecka i wolność dorosłych poprzez uprzedmiotowienie, którego mechanizmy są różnorodne. Wobec tego niebezpieczeństwa posiadamy podstawowe zabezpieczenie antropologiczne: założone z góry niezdeteminowanie istoty ludzkiej. Kiedy kobieta i mężczyzna poczynają dziecko, szybki rachunek pokazuje, że istnieją miliardy możliwości co do tego, jaki będzie ich potomek. Nikt nie może zdecydować o dziedzictwie genetycznym mającego się narodzić dziecka. Może się ono podobać lub nie, lecz w żadnym wypadku nie będzie takie, jak ktoś sobie życzy. Byłbym bardzo zaniepokojony, gdyby społeczeństwo dążyło do uprzedmiotowienia sytuacji, w jakiej obywatele będą istnieli w formie i typie genetycznym wybranych przez innych. Następny element mojej refleksji zwraca się ku charakterystyce antropologicznej pokrewieństwa. W związku małżeńskim każdy w sposób nieświadomy zaakceptował fakt, że mające się narodzić z ich związku dziecko jest osobą inną, indywidualną. W pewnym

stopniu stąd również wynika miłość do dziecka. Zastąpić to przez ciasną i narcystyczną koncepcję zakładającą, że wolimy kochać naszego sobowtóra genetycznego niż kochać kogoś, kto jest inny, wydaje mi się dewastatorskie.”

SOCRATES, LEONARDO, SESAM... - EDUKACYJNE PROGRAMY EUROPEJSKIE.

„Le Figaro” z 18 lutego zamieszcza informacje o edukacyjnych programach europejskich otwartych w Unii Europejskiej. Program Sokrates obejmuje szkolnictwo stopnia wyższego. Uczestniczy w nim 15 krajów Unii oraz m.in.: Norwegia, Islandia, Polska... Sokrates zawiera takie programy jak: Comenius, którego celem jest stymulacja współpracy między instytucjami różnorodnych krajów, finansuje m.in. wymianę nauczycieli i klas w ramach np. wymiany lingwistycznej. Erasmus popiera europejskie otwarcie szkolnictwa wyższego, wspomaga finansowo wyjazdy studentów na uniwersytety zagraniczne. Leonardo to inny wielki program europejski podejmujący wysiłek idący w kierunku kształcenia zawodowego. Sesam umożliwia młodzieży od 18 do 28 roku życia odbycie praktyk zawodowych za granicą. Jeunesse pour l'Europe III powstał w celu pomocy w wymianie młodzieży od 15 do 25 roku życia. Pic dąży do poprawienia szans zatrudnienia młodych ludzi poniżej 20 roku życia. Szczegółowe informacje można uzyskać pod następującymi adresami: CIDJ, 101, quai Branly, 75740 Paris cedex 15; ONISEP, 168, bd du Montparnasse, 74014 Paris; SOURCES D'EUROPE, Socle de la Grande Arche, 92044 Paris la Defense Cedex.

Opr. ANNA WĘDYKA

PORADY PRAWNE

DEKLARACJA PODATKOWA SPECJALNA (Mention expresse)

Przygotowując tegoroczne zeznanie podatkowe mam kilka wątpliwości co do sum do zadeklarowania.

Jaka powinna być moja postawa? Czy grożą mi jakieś sankcje, gdy okaże się, iż bezprawnie wykluczyłem pewne kwoty od obowiązku zgłoszenia?

Na wstępie dobra nowina. Termin składania zeznań podatkowych z tytułu podatku od osób fizycznych od dochodów osiągniętych w roku 1997 został przesunięty o cały miesiąc, czyli do końca marca 1998r. Opóźnienie to jest konsekwencją strajku części personelu (serwis informacyjny) ministerstwa finansów.

Aby odpowiedzieć na problem zasygnalizowany w pytaniu czytelnika należy się-

gnąć do art. 1732 francuskiego kodeksu podatkowego (code général des impôts - CGI). Przepis ten wyłącza zastosowanie sankcji (kary, odsetki) w stosunku do podatnika działającego w dobrej wierze, który mimo iż niesłusznie obniżył podstawę opodatkowania, poinformował o swoich intencjach urząd podatkowy poprzez specjalną wzmiankę (mention expresse). Wzmianka ta powinna być umieszczona bezpośrednio na deklaracji lub na załączniku. Przy tej drugiej ewentualności należy wpisać na deklaracji słowa „mention expresse”. Wzmianka specjalna powinna jasno przedstawić stan faktyczny oraz rozwiązanie przyjęte przez podatnika.

Jak już wspomnieliśmy, podatek musi działać w dobrej wierze. To znaczy, że podatek nie może powoływać się na dyspozycje art. 1732 jedynie w celu opóźnienia lub zmniejszenia wymiaru podatku. Taka sytuacja będzie miała miejsce na przykład, gdy zainteresowany powo-

tuje się na rozwiązanie ewidentnie sprzeczne z prawem, lub gdy wcześniej (w wyniku postawionego pytania lub przy okazji poprzednich deklaracji) otrzymał jasną odpowiedź ze strony administracji podatkowej wykluczającą dane stanowisko.

Wzmianka specjalna spełniająca powyższe wymogi chroni podatnika, w przypadku późniejszej negatywnej weryfikacji przez organ kontroli podatkowej, przed sankcjami z tytułu złej wiary oraz przed odsetkami za zwłokę. Jednak ze względu na zastrzeżone wymogi formalne powinno się ją stosować z umiarem. Jeżeli jest to możliwe, warto wystąpić najpierw do urzędu podatkowego z prośbą o pisemne pouczenie. Dopiero w braku takiej odpowiedzi można bez większego ryzyka zastosować art. 1732 du CGI.



WIEŚLAW DYŁĄG

Ciąg dalszy ze str. 8

NIE-LUDZKIE...

Przekazywaniem życia ludzkiego kierują dwie podstawowe wartości (zasady): "życie istoty ludzkiej powołanej do istnienia i wyłączność jego przekazywania w małżeństwie. Sąd moralny o metodach sztucznego przekazywania życia powinien być przeto wydany w odniesieniu do tych wartości" {DV, 4}. Pierwsza z tych wartości - życie człowieka, stanowi normę podstawową, gdyż to na życiu fizycznym opierają się wszystkie inne wartości i prawa człowieka. „Nienaruszalność prawa do życia niewinnej istoty ludzkiej, od momentu poczęcia aż do śmierci”, jest znakiem i wymogiem nietykalności samej osoby, którą Stwórca obdarował życiem” {DV, 4}. Samo zaś przekazywanie życia ludzkiego posiada, w porównaniu do innych form życia we wszechświecie, charakter wyjątkowy; wypływa z osobowego charakteru ludzkiej istoty. „Przekazywanie życia ludzkiego jest powierzone przez naturę aktowi osobowemu i świadomemu i jako takie, jest poddane najświętszym prawom Bożym, prawom niezmiennym i nienaruszalnym, które wszyscy powinni przyjąć i zachować. Nie można więc używać środków, ani iść za metodami, które mogą być dozwolone w przekazywaniu życia roślin i zwierząt” (Jan XXIII, Enc. „Mater et Magistra”, III, 3, b). Przywołane tu normy nie są uszanowane w przypadku sztucznego przekazywania życia. Każda z tych wartości i norm tworzy specyficzną relację między przekazującym życie a samym życiem osoby. Ze względu na dawcę nasienia rozróżnia się dwa rodzaje sztucznego zapłodnienia: homologiczne (zapłodnienie nasieniem męża) i heterologiczne (nasienie pochodzi od mężczyzny nie będącego mężem zapłodnionej kobiety). Przy pierwszym rodzaju zachowania jest wymóg związku małżeńskiego, brak natomiast poszanowania sensu i praw aktu płciowego małżonków oraz wartości i godności przekazywanego życia osoby ludzkiej. „Sztuczne zapłodnienie wykracza poza granice prawa, które małżonkowie nabyli przez umowę małżeńską, mianowicie prawa pełnego używania swych naturalnych zdolności płciowych, w naturalnym dokonywaniu stosunku małżeńskiego i nie można go wywieść z prawa do dziecka.

(...) Umowa małżeńska nie daje do tego prawa, ponieważ jej przedmiotem jest nie dziecko, lecz naturalne akty, zdolne doprowadzić do poczęcia nowego życia i do tego przeznaczone. Toteż w odniesieniu do sztucznego zapłodnienia trzeba stwierdzić, że gwałci ono prawo naturalne, a zatem jest przeciwne prawu i etyce” (Pius XII, Przemówienie do uczestników II Światowego Kongresu Płodności i Niepłodności, w: „Discorsi e radiomessaggi”, t. 18, s. 217). Stanowisko to, „ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozzerwalnym

związku (...) między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczeniem jedności i oznaczeniem rodzicielstwa” {HV, 12}. W przypadku sztucznego zapłodnienia zostaje naruszony ten naturalny i nierozdzielny związek jedności małżeńskiej i rodzicielstwa, jaki tkwi w każdym akcie płciowym. Jeszcze większy sprzeciw moralny budzi zapłodnienie heterologiczne, gdyż godzi ono w dobro małżeństwa - obojga małżonków, a zwłaszcza męża, w dalszym zaś odniesieniu w dobro rodziny i poczętego na tej drodze, dziecka. Największy jednak sprzeciw i najcięższe naruszenie norm etycznych stanowi zagrożenie w ten sposób poczętego życia. Mamy tu do czynienia ze śmiertelnym zagrożeniem, lub wprost ze zniszczeniem życia ludzkiego, co zainteresowani tym specjaliści dyskretnie przemilczają, lub tylko częściowo ujawniają prawdę opinii publicznej. Należy więc przypomnieć, że wszelkie działania, w których istnieje choćby uzasadnione prawdopodobieństwo zagrożenia, bądź uśmiercenia niewinnego człowieka jest moralnie zła i niedopuszczalne. Takim zagrożeniem dla ludzkiego życia jest właśnie sztuczne zapłodnienie, gdyż chodzi tu o istotę ludzką, która ma prawo do maksymalnego zabezpieczenia jej życia i integralności. Inaczej mówiąc: nie można dążyć do poczęcia człowieka kosztem zabijania wielu innych, a tak dzieje się w przypadku sztucznego zapłodnienia. Nie „usprawiedliwia” też takiego działania tzw. „prośba” kobiet, czy małżeństw chcących „mieć dziecko”. Nie wszystkie bowiem prośby i dążenia ludzkie można (wolno) spełniać. Odpowiedzialny i szanujący etyczne zasady człowiek, nigdy nie spełni prośby moralnie złej, a do takich należy zaliczyć „prośbę” o sztuczne poczęcie. Przeprowadzona refleksja jeszcze raz ukazała nam, że życie człowieka jest darem, który każdy z nas otrzymał. Prawdę tę potwierdzają dane naszego rozumu, utrwalone w ogólnoludzkim przekonaniu i kulturze, jak też osobiste doświadczenie jednostek i Boże Objawienie. Darem życia mamy się nie tylko sami cieszyć ale i zachować wdzięczność wobec Stwórcy. Dar ten ludzie mogą i winni przekazywać innym w ramach swego życiowego powołania, jakim jest małżeństwo i rodzina. W przekazywaniu życia ludzie winni uszanować wartość i godność samego życia oraz osoby ludzkiej, sposób jego przekazywania - naturę aktu płciowego, jak też prawa osób do tego upoważnionych - małżonków. Inaczej - jak to się dzieje w przypadku sztucznego zapłodnienia - zagrożone są wszystkie wymienione tu normy i sam człowiek. To zagrożenie nie zawsze jest postrzegane w sposób wyraźny. Czyżby miało więc sprawdzić się proroctwo Konrada Lorenza: „Myślę, że równie niebezpieczne jest manipulowanie genetyką jak zabawa siłami jądrowymi”. Niektórzy twierdzą, że po zagrożeniu atomowym przychodzi zagrożenie ze strony genetyki.

Ks. JÓZEF ZABIŁSKI

Ciąg dalszy ze str. 9

KRAKÓW...

niami Roku Krzysztofa Pendereckiego Biuro Festiwalowe *Kraków 2000* zainicjowało program skierowany do młodego pokolenia - uczniów szkół średnich, studentów i artystów. Celem tego programu jest włączenie młodych ludzi do przygotowania przedsięwzięć roku 2000 oraz wciągnięcie ich do dyskusji publicznej o sytuacji kulturowej, politycznej, społecznej Polski i Europy na przełomie wieków. W spotkaniach uczestniczą wybitni specjaliści, naukowcy, politycy itd.

Najważniejszą sprawą jest oczywiście rok 2000, do którego *Kraków* pragnie się przygotować najlepiej jak tylko potrafi. Przełom tysiącleci jest bowiem okazją, by pokazać to, co było najlepsze w kulturze polskiej i europejskiej. Rok 2000, przełom tysiącleci, stanowi dla nas wyzwanie na nie spotykaną dotąd skalę. Program *Kraków 2000* uwzględni zatem nie tylko to, co najlepsze, najbardziej twórcze w kulturze polskiej i europejskiej obecnie, ale także pokaże na nowo to, co było w niej istotne przez całe tysiąclecie. Powrócimy do korzeni naszej kultury. Temu służyć będą projekty Marcina Bornusa - Szczecińskiego w mistrzowski sposób rekonstruującego dawną muzykę i Włodzimierza Staniewskiego, który odwołuje się do źródeł naszej duchowości poprzez misteria i teatr. Na niespotykaną dotąd w Polsce skalę udostępniamy światowej publiczności krakowskie skarby sztuki sakralnej i zbiory muzealne.

Kraków jest ważnym miejscem spotkania ludzi kultury z Zachodu i Wschodu. Dlatego w roku 2000 pokazemy w Krakowie to, co najbardziej wartościowe w kulturze naszych wschodnich sąsiadów. Zbiegamy o wielką wystawę rosyjskich ikon. Uruchomimy wędrowną *Café Europe*, w której spotykać się będą pisarze i artyści Wschodniej i Zachodniej Europy młodszego pokolenia. W Krakowie spotkamy się również z nową muzyką europejską m.in. takich kompozytorów jak: Henryk Mikołaj Górecki, Wojciech Kilar, Krzysztof Penderecki. Oprócz chwil uroczystych i poważnych w Krakowie Roku 2000 będzie również sporo dobrej zabawy. Bo stary *Kraków* na przełomie tysiącleci jest - jak nigdy przedtem - młody duchem.

BOGUSŁAW SONIK

ARMAN - PASJA AKUMULACJI

Arman jako artysta jest szalenie konserwatywny. Ogarnia go mania zachowawcza - naturalnie poprzez artystyczną formę wypowiedzi. 70-letni dziś konceptualista wypełnia galerię Jeu de Paume w Paryżu zdumiewającymi obiektami.

Nie można przejść obojętnie obok stert śmieci ubitych w szklanych gablotach, skomasowanych oraz ujętych w ramy, niczym obrazy dziesiątków młynków do kawy czy pociętych skrzypiec i wiolonczeli. Przyglądając się bliżej kompozycji drobno pociętych fragmentów, odkryłem nalepkę z napisem - Stradivarius. I on też dokonał muzycznego żywota, by ulec transformacji? Któż to grał na poszatowanych instrumentach, kto używał kluczy, rewolwerów, czy bawił się lalkami? Cezar, inny twórca w swojej działalności przekształcał poprzez zgniatanie, nadawał nową dynamikę pogniecionym formom. Arman komasuje. Sam tytuł wystawy przekrojowej dzieł Armana zorganizowanej staraniem dyrekcji Jeu de Paume mówi za siebie: „Akumulacje”. W jasnych salach tej nader interesującej Galerii wkraczamy w „zakumulowany” poprzez przedmioty świat Artysty. Od niespełna 40- lat, tj. od momentu opublikowania swego „credo” w piśmie „Zero”, Arman często zabierał głos na temat swojej działalności. Słynny Yves Klein mówił: „Mnie interesują rzeczy organiczne, tobie pozostawiam rzeczy wytworzone”. Twórca w swobodny sposób interpretuje swój stosunek do rzeczy obejmujących to, co zostało sporządzone przez ludzi i stanowi przedmiot sam w sobie. Można w tych obrazach - gablotach doszukać się logicznego ciągu naszej cywilizacji „produkcji - konsumpcji - destrukcji”. Przedmiot stanowi jedynie formę poddaną różnym transformacjom. Sposób przedstawienia różnych przedmiotów powoduje zmianę ich przeznaczenia. Słynne „kubły na śmieci” wypełnione odpadkami, metalowymi elementami z warsztatów, komasacją różnych przedmiotów ukazują za każdym razem inną sylwetkę psychologiczną ich właścicieli. „Natychniam zrozumiałem, że ilość zmienia jakość, że pięćdziesiąt zawieszonych szpadli działa inaczej aniżeli jedna sztuka. Powstaje wizualny *impakt* aktu akumulacji” - pisał Arman. „Archeolog” codziennego życia wygrzebuje i akumuluje katalog naszej codzienności w wizji przedmiotów z zawartym w nich dynamizmem chwili, w której przyszło im żyć. Wydobyte ze śmietnika elementy wirują innym życiem, bo taka jest imaginacja i twórcze działania artysty. „Moje przedmioty nie zostały wybrane, to wszystko, co nas otacza zostało wybrane” - konkluduje miłośnik starych żela-

zek. Artysta akumuluje rozmaite drobiazgi nadając im nowe życie: są to m.in. siekiery, nakrętki, pilniki - (znakomita kompozycja „Manhattan”), maszyny do pisania, telefony, zegarki, pospawane rewolwery, instrumenty muzyczne, itp. Gdyby spenetrować stare wysypiska, z pewnością znalazłby się tam przedmioty wzbudzające pożądanie u twórcy gigantycznej kompozycji w Bejrucie, wykorzystujące do akumulacji zniszczone... czołgi.

Interesująco prezentują się kompozycje z nagromadzonymi tubami farb wyciśniętymi ludzką ręką. Arman kreśli układ linii ograniczonych ramą, lecz o czające się w nich nieskończoności. Zadziwia pomysły, a sporządzony z płaskich kluczy „made in Taiwan”... dinozaur. Arman rozwinął rozmaite kierunki techniki akumulacji: wypełniał drewniane skrzynki, konstruował pudełka z plexiglasu, zatapiał kable elektryczne w masie plastycznej, betonie... Równocześnie z działaniem akumulacyjnym, konserwującym, występuje odmiennie zjawisko artystycznego seansu. Twórca nie waha się przed akcją graniczącą z całkowitą destrukcją (fotel Ulissesa - 1965), czy tworzenia nowych kompozycji z pociętych kontrabasów. Są to zamierzenia w istocie głęboko przemyślane. Sala wypełniona tego typu przedmiotami nosi nazwę „Gniew”. Artysta panuje jednak nad każdym ruchem i elementem w walce z uczuciem „gniewu” wyzwolonego w czasie aktu twórczego. „Sądzę, że w pożądaniu przedmiotów (w ich gromadzeniu) kryje się poczucie asekuracji, natomiast w akcie zniszczenia, cięcia, odnajduję chęć zatrzymania czasu” - stwierdza konceptualista eksponując ni to obrazy, ni to rzeźby, definiując je jako „infra-pikturalne”.

Arman urodził się 17 listopada 1928 r. w Nicei, w rodzinie właściciela sklepu z meblami. Ojca interesowało malarstwo oraz gra na wiolonczeli. Armana biorącego przykład ze swej babki, prędko pochłonęła chęć gromadzenia wszystkiego, co znalazł. Ta fascynacja towarzyszy mu przez całe życie. Po maturze w nicejskim liceum wstąpił do Państwowej Szkoły Sztuki Dekoracyjnej (1946). Interesowała go porcelana i... judo. Kontynuuje studia archeologiczne i sztuk wschodnich w Ecole du Louvre, doskonalił jednocześnie znajomość walki i zdobywając kolejne stopnie w tym słabo wówczas znanym sporcie. Z okresu powojennego datuje się jego przyjaźń z Yves Kleinem, z którym praktykuje judo w szkole Bushido-Kwai w Madrycie. Nie pozostaje obojętny na modną sztukę afrykańską. Od 1955 r. komponuje rozmaite dzieła z kauczuku odzyskanego ze stempli pocztowych. 3 lata później powstają „obrazy” z

zastygłymi w nich przedmiotami. W okresie 1959-1960 maluje na czarno skrzynkę radiową z lampami eksponując ją jako „akumulację”. Następuje przełom w twórczości Armana. Artysta partycypuje w proklamowaniu zbiorowej deklaracji grupy „Nowych Realistów”, gdzie została zaproponowana pasjonująca przygoda „rzeczywistości dostrzeżonej przez samego siebie, a nie poprzez pryzmat transkrypcji „imagnatywnej”.

Od tego czasu twórczość Armana rozwija się wg pewnej logiki, w której dominują emocje działania, znajdujące miejsce pomiędzy „gestem artysty a przedstawionym przedmiotem”. Francuski twórca znajduje uznanie i podziw na całym świecie. Każde spotkanie z jego sztuką stanowi silne przeżycie, gdzie zagadka wartości bezwzględnej dzieła zderza się z naszym „konserwatywnym” pojęciem piękna. Zmarły w ub. roku Bob Rauchenberg głosił tzw. „piękno brzydoty”. Co jest piękne, a co nie, pozostaje naszą wewnętrzną opinią i każdy musi na to pytanie dać sobie swoją odpowiedź.

Po 12- kwietnia br. wystawa dzieł Armana w Jeu de Paume zostanie zdjęta. Jednym z ciekawych śladów „akumulowania” w Paryżu są dwie rzeźby ustawione przed Gare St Lazare. Po lewej stronie dominują licz-



ne walizki odlane z brązu i tworzące bryłę sięgającą kilku metrów wysokości, zaś z prawej strony stoi kolumna utworzona z zastygniętych, jak u S. Dali, zegarów wskazujących rozmaite godziny. Artyście udało się w tak ruchliwym miejscu skonkretyzować dwa atrybuty podróży - tj. walizkę zawierającą zwykle nasze najbardziej potrzebne przedmioty oraz chrónometry - naszego wiecznego towarzysza ziemskiej wędrówki.

TEKST I FOT. ZBIGNIEW ROLSKI

Arman - wystawa retrospektywna czynna do 12 kwietnia 1998 r. Galerie National du Jeu de Paume, 1, place de la Concorde 75008 Paris



PO IGRZYSKACH W NAGANO NIHIL NOVI W POLSKICH SPORTACH ZIMOWYCH

Wyjaśnienie dla mniej wtajemniczonych w łacinę: *nihil novi* znaczy w języku polskim - nic nowego, a... *nic do-brego*, z niewielkim tylko sparafrazowaniem, w języku sportowym.

Nie to żeby od razu siać defetyzm, ale taka jest prawda - nawet historyczna.

Polscy reprezentanci startowali we wszystkich dotychczasowych siedemnastu Zimowych Igrzyskach Olimpijskich. Efektem ich sportowych wysiłków są raptem... cztery medale: złoty w 1972 r., w Sapporo - Wojciecha Fortuny w skokach narciarskich; srebrny w 1960 r. w Squaw Valley - Elwiry Seroczyńskiej w łyżwiarstwie szybkim; brązowe: Heleny Pilejczykówny w 1960 r. w Squaw Valley - w łyżwiarstwie szybkim, Franciszka Groń-Gąsienicy w kombinacji klasycznej.

Cztery medale zdobyte podczas kilku dziesięciu lat startów, to - każdy chyba przyzna - niezbyt imponujący dorobek jak na państwo mające całkiem niezłe warunki klimatyczne do uprawiania sportów zimowych oraz liczące prawie zawsze ok. 30 mln mieszkańców.

Na zakończonych niedawno XVIII Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Nagano Polskę reprezentowało 41 zawodniczek i zawodników, w takich dyscyplinach jak: biathlon, bobsleje, łyżwiarstwo figurowe, łyżwiarstwo szybkie, narciarstwo alpejskie, narciarstwo klasyczne (biegi, skoki), saneczkarstwo, short track, snowboard.

Tak na poważnie to na medale znów nikt nie bardzo liczył, ale w skrytości ducha, między wierszami w niektórych oświadczeniach trenerów i działaczy, można było się doszukać niewielkich, ale jednak nadziei na powiększenie medalowego dorobku biało-czerwonych.

Samo uczestnictwo w olimpiadzie jest oczywiście ważne, ale tak naprawdę liczy się przecież olimpijski laur i podium zwycięzców, szczególnie w kontekście starania się o organizację XX Igrzysk Zimowych w 2006 roku dla Zakopanego.

Jaki więc okazał się bilans występów polskiej ekipy w kraju wschodzącego słońca?

Biathlon był tą dyscypliną, w której szanse na medal były największe, szczególnie w sztafecie kobiet. Początek był obiecujący, bowiem w konkurencji indywidualnej na 7,5 km Anna Maria Stera zajęła dobre 6 miejsce. Świetnie biegła, niestety dwa razy spudłowała na strzelnicy. Obliczono, że gdyby trafiła bezbłędnie, zdobyłaby złoty medal. Sztafeta jednakże nie spisała się tak jak oczekiwano, Polki wolno biegiły, źle strzelały, ukoń-

czyły zawody na 13 miejscu (na 17 ekip). Z kolei biathloniści lepiej zaprezentowali się w sztafecie, zajęli niezłe piąte miejsce, bezbłędnie strzelając.

W bobslejach Polacy startowali w konkurencji czwórek i zawody ukończyli na 22 pozycji, przegrywając o 3 setne sekundy ze znaną ze swych perypetii - co było tematem głośnego filmu - ekipą Jamajki! Fakt, że w Polsce nie ma toru bobslejkowego, ale przecież Jamajczycy lód widzą tylko w swych lodówkach, a śniegu to niektórzy nigdy w życiu na żywo nie zobaczą. To już nawet nie wstydliwe - to po prostu smutne i żadnym pocieszeniem nie jest fakt, że Polacy pokonali czwórkę Monaco z księciem Albertem na czele, boć to przecież taki on bobsleista, jak i ci z Jamajki.

Najlepszą w historii polskich startów na olimpiadzie - 10 lokatę - zajęli w łyżwiarstwie figurowym w konkurencji par sportowych duet Zagórska - Siudek, w tańcach Nowak - Kolasiński byli na przyzwoitym 12 miejscu, solistka Rechnio po raz kolejny już nie sprawdziła się na poważnej imprezie.

Łyżwiarze szybcy byli w Japonii całkiem bez formy, w tym m.in. Paweł Zygmunt, który popełnił dodatkowy błąd, podsuwając swe ramię i prosząc o autograf na nim, obecnego w Japonii... prezydenta Kwaśniewskiego. Retoryczne pytanie: czy można z takim obciążeniem, by nie rzec grzechem, na ramieniu lekko zmierzać do mety?

Short track - dyscyplina polegająca na ściganiu się w kółko po lodowisku, miała polskiego przedstawiciela w osobie mieszkającego w Kanadzie Macieja Pryczka. Nie mając szans na występy w stroju z klonowym liściem, przypomniał sobie o polskim paszporcie i droga do Nagano stanęła przed nim otworem. Niewiele jednak działała, odpadając już w eliminacjach.

Andrzej Bachleda-Curuś jest przedstawicielem już trzeciego pokolenia sławnego zakopiańskiego rodu ścigającego się po slalomowych stokach. W Japonii A.B.-C.III osiągnął swój największy sukces, będący jednocześnie najlepszym wynikiem polskich sportowców w Nagano - zajęli 5 miejsce w kombinacji alpejskiej, zostawiając w pobitym polu wielu sławnych zawodników.

Najmłodszy z Bachledów ur. się w 1975 r. w Zakopanem, mieszkał z rodzicami w St. Gervais, w domku z widokiem na Mont Blanc, a niedawno podjął studia na wydziale muzycznym University of Colorado w Denver. Gra na fortepianie i gitarze, mówi po polsku, niemiecku, hiszpańsku,

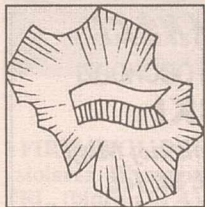


angielsku i francusku. Po olimpijskim sukcesie nadeszły już propozycje od sponsorów i być może w najbliższym czasie latorośl Bachledów odłoży studia na nieco późniejszy okres, by poświęcić więcej uwagi karierze sportowej. Życzyć mu należy co najmniej takich sukcesów jakie osiągnął jego ojciec, który zdobył m.in. srebrny i brązowy medal Mistrzostw Świata w kombinacji w 1970 i 1974 roku. Biegi narciarskie od czasów Józefa Łuszczka nie są polską mocną stroną, co olimpiada dobitnie potwierdziła. Polskie zawodniczki i jedynie Krężelok zajmowały miejsca w czwarty i piątych dziesiątkach.

W ubiegłym sezonie Małysz, Mateja i Skupień byli rewelacją narciarskich skocznii. Wygrywali w zawodach Pucharu Świata m.in. w Japonii, co zdawało się być dobrym przedolimpijskim prognostykiem. Niestety, z ubiegłorocznej formy pozostały jedynie wspomnienia. Wygląda to niekiedy wprost tragicznie, bowiem czasami ma się wrażenie, że oni spadają z progów skoczni i że mogą sobie wyrządzić krzywdę. Zrehabilitował się nieco Wojciech Skupień zajmując 11 miejsce na skoczni K-120 w Nagano, ale nie tak dawno liczono na nieco więcej. Snowboard to jedna z nowych dyscyplin olimpijskich. W jeździe na desce jeszcze kilka lat temu biało-czerwoni byli zaliczani do najlepszych w świecie. Ale było to zjeżdżanie prawie amatorskie i nie było mowy o snowboardzie na olimpiadzie. Gdy w grę zaczęły wchodzić duże pieniądze i olimpijskie medale, Polacy zostali prawie natychmiast w tyle. Starty w Nagano tylko potwierdziły, że Marczałajlis i Rosiak oraz Starowicz muszą bardzo się starać by świat nie uciekł im jeszcze dalej.

To tyle o polskich występach na XVIII Zimowej Olimpiadzie. Jak już wyżej zostało nadmienione - nic nowego: ani lepiej, ani gorzej niż było dotychczas. Nie robiono wielkich nadziei, nie było więc wielkich rozczarowań. Na piąty polski medal pozostaje poczekać do następnych Igrzysk, które odbędą się w Salt Lake City w 2002 roku czyli już w XXI wieku.

ZDZISŁAW MICHALCZEWSKI



POLACY W BENELUKSIE

ZA JASEŁKOWYMI KULISAMI

Wokolicy Świąt Bożego Narodzenia widać lekkie poruszenie. Nikt nie ma wątpliwości, że Jasełka się odbędą. Każda szanująca się grupa teatralna nie pominie przecież takiej okazji. Duszpasterz jako pierwszy zaczyna myśleć o terminie premiery. Przyszłe „postacie” przedstawienia nieśmiało zapytują, czy jest jakiś tekst. W przypadku braku utalentowanego autora pojawia się osoba, przez niektórych uprzejmie nazywana scenarzystą. Tak naprawdę jej zdolności ograniczają się do dosyć powszechnej wśród ludzi umiejętności czytania. Osoba taka, prędzej czy później zjawia się dzierżąc w dłoni tekst przedstawienia, gdzieś tam wyszukany. Wówczas dochodzi do pierwszego spotkania przyszłych wykonawców z reżyserem. Osoba ta, obdarzona niezmiernymi zasobami cierpliwości, będzie od tego momentu - tworzyć przedstawienie. Na pierwszej próbie - wszyscy jeszcze zrelaksowani, penetrują zakamarki tekstu, z którego to i owo trzeba wyciąć, pozmienić. Wykonawcy już wczuwają się w swoje role, a najodważniejsi próbują nawet głosów wołka i osiołka. Jest gwarno i wesoło.

Pomiędzy wierszami tekstu nie brak jeszcze miejsca na żarty. Poczucie humoru nie opuszcza nas właściwie przez cały czas trwania prób. Reżyser pobłażliwie przygląda się różnorodnym popisom swoich podopiecznych. Tekst powoli dociera nawet do najoporniejszej pamięci, chwilami wydaje się nawet jakby przybywało nam reżyserów, ale to pozory - tak chyba ujawniają się rozbudzone talenty. Od czasu do czasu w cierpliwości reżysera pojawiają się luki, a spoza delikatnej, uśmiechniętej postaci wychyla się autorytet, który musi przywrócić wszystko do porządku. Tymczasem trwają poszukiwania strojów i pierwsze przymiarki do dekoracji. Powoli pustoszeje misyjna piwnica, z której znika wszystko, co może się przydać. Resztki rekwizytów przywędruje z „zasobów prywatnych” albo pojawi się dzięki „złotym rączkom”, które z byle patyka zrobią prawdziwą włócznię, a z wiklinowej pokrywki wyczarują srebrną tarczę. Tak docieramy do próby generalnej. W kościele jest zimno - koniec stycznia przecież, ale nam jest coraz cieplej. Aktorom dopisują humory, ale coraz częściej zaglądną do kartek z tekstem.

Jak do tej pory, zimną krew zachowuje tylko nasz operator dźwięku. Dla niego dzielimy się przede wszystkim na słabe i mocne głosy, tych, którzy potrzebują mikrofonu i tych, którzy mogą się bez niego obejść. W dzień premiery napięcie sięga zenitu. Momentami trema okazuje się mocniejsza od pamięci, delikwent nią dotknięty ucieka w jakiś cichy kącik i mówi do siebie. Za chwilę będzie na nas patrzeć publiczność - może pięć, a może pięćdziesiąt osób. Liczba nie ma znaczenia, może będą tam nasi znajomi, rodziny. Jak wypadną? Każdy mimo woli zadaje sobie to pytanie. Kostiumy włożone, dekoracje gotowe, mikrofony na miejscach, czarna farba na twarzach diabłów i afrykańskiego króla - a więc już czas wychodzić. Nasz reżyser składa uroczyste przyrzeczenia, że nigdy więcej nie będzie..., że nieprzespane noce...

Już gramy, za kulisami jeszcze ostatnie zerknięcia w teksty, a potem powroty ze sceny, coraz więcej uśmiechów. Nasz reżyser też bardzo się cieszy. Gromkie brawa po obu przedstawieniach potwierdzają, że naprawdę mamy powody do radości i dumy.

Dwa tygodnie później, tę samą radość przeżyją uczniowie, rodzice i nauczyciele naszej polskiej szkoły. Oni także zbiorą oklaski, zasłużone - za tygodnie prób, czas poświęcony na na-

uczenie tekstu, cierpliwość reżyserów, a przede wszystkim wiele, wiele dobrej woli, aby wzbogacić nasze emigracyjne życie kulturalne.

A teraz, siedząc nad maszyną przypominam sobie te twarze małych i dorosłych aktorów, skupione w czasie prób, czasem późno wieczorem, a potem uradowane brawami publiczności. Przypominam sobie reżyserów obu przedstawień: **Agnieszka Bulkowską** z młodzieżowej Grupy Teatralnej, **Małgorzatę Korpałę** i **Ewę Stankowską**, które przygotowały szkolne Jasełka. Przypominam sobie rodziców, którzy zadbali o przygotowanie zabawy karnawałowej w niedzielę 8 lutego. I myślę, jak bardzo mylą się ci wszyscy, którzy narzekają na słabnące życie polonijne, tracąc energię na próżne marudzenie, zamiast przyłączyć się do jakiejś konkretnej pracy. Ale nimi nie warto się zajmować. Niech w naszej pamięci pozostaną raczej nazwiska naszych oklaskiwanych aktorów.

Przedstawienie „Królowie jadą” wystawione dwukrotnie 25 stycznia w kościele Nôtre Dame de la Chapelle w Brukseli przygotowała Młodzieżowa Grupa Teatralna przy Polskiej Misji Katolickiej w składzie: **Alicja Kubryń, Sławomir Kosk, Ewa Bystrowska, Barbara Sobocka, Marek Tymiński, Antoni Marciniak, Krzysztof Bulkowski, Bogumiła Kosk, Tadeusz Świerzbowski, Robert Bączynski, Wiesław Moczulski, Teresa Kiełczewska, Katarzyna Napiórkowska** i **Maria Horodyska**.

W szkolnych Jasełkach zaprezentowanych w sali Centrum Polskiego wystąpili: **Dawid Gembala, Agnieszka Ładomirska, Rafał Feito-Kiczak, Mateusz Markowski, Andrzej Trybulowski, Grzegorz Mojsa, Mariusz Baczewski, Emilka Bartosiewicz, Mateusz Janulek, Piotr Baszczyński, Krzysztof Mojsa, Marlena Bartosiewicz, Damian Topczewski, Beata Opacka, Julia Ziemiańczuk, Emilia Parczewska, Izabela Ambroziak** i **Aneta Ambroziak**. Stronę dźwiękową obu przedstawień opiekował się **Marek Dorosz**. (*Ciąg dalszy czyli... pamiątkowe zdjęcia w następnym numerze G.K.*)

MARIA HORODYSKA

Z KALENDARIUM PMK W BENELUKSIE

11.03 - Bruksela, godz. 11⁰⁰ - Conseil d'Administration, godz. 14⁰⁰ - Assablée Générale - ASBL Mission Catholique Polonaise, w Rektoracie PMK

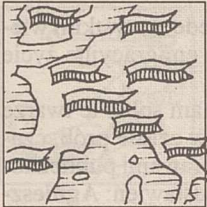
21.03 Comlain la Tour, Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej o godz. 10⁰⁰ - rozpocznie się Mszą św.

„WSZYSTKO COKOLWIEK UCZYNIŁIŚCIE JEDEMU Z TYCH NAJMNIEJSZYCH MNIEŚCIE UCZYNILI...”

Sławomir RAGUS ma 22 lata. W kwietniu 1994 r. w centralnym szpitalu klinicznym MSW w Warszawie rozpoznano u niego przewlekłą białaczkę. Natychmiast zastosowano odpowiednią terapię. Wykorzystano wszystkie możliwe środki, a w ostatnim czasie zastosowano leczenie hydroksymocznikiem i interferonem, których zakup przekracza możliwości finansowe rodziny. Stan zdrowia Sławka jest coraz gorszy, choroba postępuje nieubłaganie. Jedyną szansą na przeżycie jest przeszczep szpiku kostnego.

Z uwagi na bardzo wysokie koszty tej operacji w imieniu Sławka, zwracamy się z prośbą do ludzi dobrej woli o pomoc w ratowaniu jego życia. Dary można przekazywać bezpośrednio przelewem do banku lub przesłać na niżej podany adres:

N° 014232052872/9 - SOGENAL KONACKER, 7, rue des Capucines - 57240 KONACKER z dopiskiem (à l'ordre):
Solidarité Sławomir RAGUS;
Parafia Polska - 2, rue des Carrières - 57700 RANGUEVAUX
tél.: 03.82.57.25.49.



POLACY NA ZACHODZIE

JASEŁKA W HARNES

W niedzielę 18 stycznia na Mszę św. w kościele Serca Jezusowego w Harnes wierni zebrali się wyjątkowo licznie. Już od samego początku i podczas całej Mszy św. dzieci (uczęszczające na katechyzę) i młodzież - w strojach ludowych utworzyli odświętną żywą dekorację ołtarza i ziółka.



W asyście przybyłych kapłanów, Mszę św. celebrował ks. proboszcz Rajmund Ankierski (obchodzący tego dnia imieniny). Chór „Tradycja i Przyszłość” uświetniał kolędami i pieśniami całą uroczystość.

W tym świątecznym nastroju, po Mszy św. dzieci i młodzież odegrały piękne jasełka. Starannie wyuczone wiersze, nieraz z humorem, przeplatane kolędami, złożyły się na stworzenie niepowtarzalnego nastroju pełnego nieprzemijającej tradycji Bożego Narodzenia. To też nie szczędzono oklasków dzieciom i katechetkom, a przede wszystkim pani Yolande Rutkowskię. W następną niedzielę, 25 stycznia, dzieci uczęszczające na naukę języka polskiego, pod kierunkiem nauczycielki - Yvonne Leveque, odegrały inną wersję jasełek w sali miejskiej przy liczonym udziale rodzin.

Obecny F.G.

OPLATEK W TROYES

17 stycznia w sali Bourse du Travail zorganizowany został o godz. 19³⁰ Oplatek - wieczór rodzinny.

Prezes KTM w Troyes serdecznie przywitała obecnych: ks. prob. Wiesława Gronowicza i gościa honorowego - Konsula RP z Paryża pana Mikołaja Kwiatkowskiego oraz podziękowała organizatorom za ich pracę. Poza tym, podkreśliła wagę polskiej tradycji, której pielęgnowanie ma wielki sens duchowy i kulturalny, zwłaszcza w wychowaniu dzieci.

Ks. proboszcz W. Gronowicz wyjaśnił dzieciom znaczenie dzielenia się oplatkiem. Następnie pan Konsul podziękował za zaproszenie go i z wielkim entuzjazmem mówił o kultywowaniu tradycji narodowych oraz ich przekazywaniu młodym pokoleniom.

W części artystycznej wzięły udział dzieci, które uczęszczają na katechyzę i naukę języka polskiego. Odegrały one z wielkim przejęciem przedstawienie - „Szopkę”, które przygotowane zostało w ich inscenizacji. W spektaklu wzięli udział i dorośli, wspomagając dzieci śpiewem kolęd, pod kierunkiem pana Edmunda Koclejdy. Za przygotowanie dzieci do przedstawienia dziękujemy ks. Proboszczowi i pani nauczycielce Ma-

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI

21 MARCA - 35 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZI

KS. JÓZEF OSIŃSKI

Z tej szczególnej okazji Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. St. Jeż i Redakcja „Głosu Katolickiego” składają Drogiemu Księdzu Jubilatowi życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

STOWARZYSZENIE MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO WE FRANCJI

PODZIĘKOWANIA DLA OFIARODAWCÓW

(LIŚTA NR 5)

Zarząd Stowarzyszenia Muzeum Wojska Polskiego we Francji składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom i instytucjom, które bezinteresownie przekazały S.M.W.P.F. pamiątki lub datki pieniężne.

Wszystkie osoby zainteresowane nawiązaniem kontaktów i współpracy ze S.M.W.P.F. prosimy o zwracanie się pod adres: S.M.W.P.F. - 20, rue Legendre 75017 Paris

*PREZES S.M.W.P.F.
DAMIAN PÓLKOTYCKI*

DARY Z PAMIĄTEK I DOKUMENTACJI:

Stow. „Aide et Partage”, Mme. GOSSET-PIKUT, Stanisław GACZOŁ, Stanisław PANEK, Roman PÓLKOTYCKI, Helena POPOWICZ-WATRA, T. MIARCZYŃSKI (Kanada), Irena WAHL-DAMASIEWICZ, Edmund BLICHARCZYK, Redakcja „NOWEGO TYGODNIKA”, Maria BURCHARDT, Mieczysław KRASOWSKI, Bogdan DOBOSZ, Stanisław ŁUCKI, Teresa BOUCQUEY-MALCHROWICZ, Zofia BITNER, dr TEICHEN, Larisa JASNY, Felicja LESZCZYŃSKI, Jadwiga LIPKOWSKA.

DARY PIENIĘŻNE:

Halina GRUDA-HENDZEL (2000 F), Józef CHRZANOWSKI (50 F), Dary anonimowe (5100 F), Kazimierz MICHAŁOWSKI (50 F), Felicja LESZCZYŃSKA (200 F), Stanisław PANEK (200 F), Władysław RÓŻYŃSKI (100 F), Helena SITAR (50 F), Leon ŚLIWIŃSKI (400 F), Krystyna STARNAWSKA (200 F).

rianne Drys. Następnie dzieci wykonywały tańce folklorystyczne: „Polkę Lubelską” i „Krakowiaka” pod przewodnictwem bardzo sympatycznej i dynamicznej Bernadette Boron.

Na zakończenie „opłatkowego spotkania”, młoda grupa muzyczna: Dawid Smoliński, Berandetta Boron, Christian Gargała i Andrzej Sobieski zaprezentowali nam 3 utwory.

W tym czasie w sali pojawił św. Mikołaj obarczony workiem z paczkami. Dzieci patrząc Mikołajowi odważnie w oczy odpowiadały na pytania i z pełną ufnością odbierały paczki ze słodyczami.

Wreszcie przyszła kolej na bardzo smaczny podwieczorek przygotowany przez panią Elisabeth Couiland i jej współtowarzyszek. Przy lampce wina, wspaniałych ciastach i akompaniamentem muzyki wszyscy zostali, by pobyć i cieszyć się razem.

Dziękujemy publiczności za przybycie, a szczególnie panu Konsulowi M.Kwiatkowskiemu i zapraszamy na przyszły rok.

OBSERWATOR W IMIENIU ORGANIZATORÓW

P.S.: *Ks. prob. W. Gronowicz od kilku lat, co środę prowadzi katechyzę dla dzieci. Te, które przystąpiły już do I Komunii św. nadal uczęszczają na katechyzę dla pogłębienia wiary. Poza tym, raz w miesiącu odbywają się spotkania dla dorosłych w celu bliższego poznania Pisma świętego.*

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OFERTY PRACY:

* FIRMA POL-DECOR ZATRUDNI NA KONTRAKTY STAŁE murarza i stolarza. Wymagane kwalifikacje i pobyt stały we Francji.

TEL. (biuro): 01 43 88 28 46.

* FIRMA POL-DECOR ZATRUDNI w niepełnym wymiarze godzin KIEROWNIKA BUDÓW (wykształcenie techniczne - minimum matura), dobra znajomość języka francuskiego i negocjacji.

TEL. (biuro): 01 43 88 28 46.

SZUKAM PRACY:

* Młoda Polka szuka pracy - tel. 01 46 40 79 83.

PORADY PRAWNE

* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

PIELGRZYMKĄ DO RZYMU

Z OKAZJI 20-LECIA PONTYFIKATU OJCA ŚW. JANA PAWŁA II.



Polska Misja Katolicka organizuje pielgrzymkę do Rzymu w dniach 25 - 29.04.1998 r.

W programie pielgrzymki zwiedzanie Rzymu z przewodnikiem, wycieczka na Monte Cassino, audiencja generalna z Ojcem św.

Hotel na Via Aurelia Antica (noclegi + śniadania włoskie + gorąca kolacja).

Przełot A-R samolotem linii A.Italia. Na miejscu do dyspozycji autokar. **Cena 3800 fr.**

Zapisy w parafii św. Genowefy do 30 marca 1998 tel. 01 45 20 51 47.

PIELGRZYMKĄ DO LOURDES

ORGANIZOWANA JEST OD 13 DO 20 MAJA 1998 r.

W DOMU POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ - „BELLEVUE”

CENA: 1 750 FRs (PODRÓŻ - POBYT - UBEZPIECZENIE).

ZAPISY PRZYJMUJEMY DO DNIA 20 KWIETNIA BR.

NATANEK JÓZEFA

3, RUE MOLIÈRE, 62680 MÉRICOURT

TEL. 03 21 69 99 09

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA WOLNYCH DZIENNIKARZY W LONDYNIE

KOMUNIKAT PRASOWY



Decyzją Głównego Komitetu Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy w Londynie (I.F.F.J.) przedstawicielem na Francję został mianowany korespondent „Dziennika Polskiego” w Londynie, publicysta i dziennikarz Jakub Teper.

Powstały w Londynie w 1942 r. Congress of Free Journalists, koordynujący współpracę polskich i czeskich dziennikarzy na uchodźstwie przekształcił się w grudniu 1949 r. w International Federation of Free Journalists of Central and Eastern Europe and Baltic and Balkan Countries. Skupia ona publicystów i dziennikarzy z Europy Środkowej i Wschodniej, krajów Bałtyckich i Bałkańskich.

Obecna nazwa I.F.F.J. istnieje od 1952 r.

Kontakt tel.: 06.60.14.46.22 lub pisemnie poprzez Redakcję „Głosu Katolickiego”.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/słowo; przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo.

W tym tygodniu, od 9 do 15 marca obchodzimy imieniny:

Franciszki, Brunona, Aleksandra, Cypriana, Benedykta, Justyny, Józefiny, Bożeny, Krystyny, Matyldy, Leona, Ludwika, Klemensa.

Wszystkim Solenizantom składamy serdeczne życzenia imiennowe.

Redakcja

A CO OZNACZAJĄ NIEKTÓRE Z IMION?

Aleksander - Obrońca Matylda - Bohaterka
Benedykt - Błogosławiony Leon - Lew

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Janina Jankowska	700 FF
Janina Sadek-Parszewska	300 FF
Ks. Adam Szymczak S.Chr. - Les Mureaux - Mantes la Ville:	

- składka w kościele	474 FF
- pp. Kosowscy	100 FF
- pp. Górecy	100 FF
- p. Moulin-Krzakowski	50 FF
- N. N.	100 FF
- p. Klukowicz	200 FF
- p. Sibiak	200 FF
- p. Blachut	100 FF
- p. Ras	100 FF
razem	1 424 FF

Julia Buczec	500 FF
Janina Śmiarowska	400 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonoise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Stefania Dobosz	400 FF
Władysława Figaniak	500 FF
Therese Gala	500 FF
Zofia Komorowska	500 FF
Anna Kozłowski	8 200 FF
Zygmunt Kucharski	200 FF
Ks. Tadeusz Kukla	300 Funtów
Władysław Manka	400 FF
Rozalia Nynek	400 FF
Pelagia Śnieżyńska	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Josephine Natanek	500 FF
Stanisława Dębska	50 FF
Marek Kolasiński	100 FF
Anna Pieprzycka	505 FF
Ks. prałat Franciszek Jagła	10 000 FF
Władysława Topyllo	720 FF
Jean Toczała	500 FF
Janina Sadek-Parszewska	300 FF
S. Krystyna Rudnicka	400 FF
Anonimowo	200 FF
O. Władysław Zajac OFM	500 FF

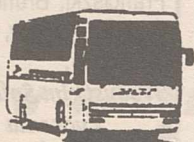
Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

139 bis, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE L12

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

CODZIENNE WYJAZDY

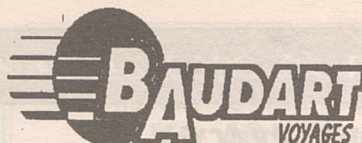
Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE MARSEILLE NICE BORDEAUX >> POLOGNE-
LYON CREUSOT MULHOUSE STRASBOURG CHALONS >> POLOGNE

Numerы naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	Bordeaux - 05 56 91 71 46;
Kraków - (00 48 12) 422 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54
Wrocław - (00 48 71) 61 61 35 w.131	



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWÓ*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

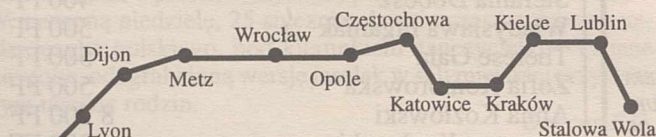
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29.
- * WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98.
- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

LEKCJE

- * KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.
- * KURSY RYSUNKU dla dzieci i dorosłych - TEL. 01 46 33 63 92.
- * KURS J. ANGIELSKIEGO - wszystkie poziomy. TEL. 01 48 22 21 32.

Domaine St Martin PIELGRZYMKI DO LOURDES

z postojem w Avignon i Nimes

Zapraszamy na noclegi - 6 km od PONT DU GARD - tanio (mówimy po polsku). Tel/fax /0033/ (0)4 66 37 05 11

WAKACJE:

- * NOWOSĄDECKIE - pokoje (wyżywienie), basen - TANIO. TEL. (00 48 18) 443 04 14.

ECOLE NAZARETH - STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA

- ZAJĘCIA PORANNE I WIECZORNE - W RÓŻNYCH DZIELNICACH PARYŻA, DOŚWIADCZONA KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW.
- ZAPEWNIAMY SOLIDNE NAUCZANIE JĘZYKA MÓWIONEGO I PISANEGO, SPECJALNY KURS DOKSZTAICAJĄCY (KONWERSACJE, REDAGOWANIE)
- PRZYGOTOWUJEMY DO EGZAMINÓW PAŃSTWOWYCH.
- UDZIELAMY POMOCY ADMINISTRACYJNEJ I SPOŁECZNEJ STUDENTOM.
- MAŁE GRUPY - ATRAKCYJNE CENY. ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.

USŁUGI

- * ZDJĘCIA ARTYSTYCZNE czarno-białe, pamiątkowe i w kolorze - TEL. 01 46 33 63 92.
- * NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracują ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.
- * PRZEPROWADZKI; SKUP STAROCI; PRZEWÓZ OSÓB (9-miejsc). TEL. 01 34 15 70 41.

LOKALE:

- * MIESZKANIE F-3 DO WYNAJĘCIA (umeblowana kuchnia) - Créteil, 500 FF. TEL. 01 48 99 00 86.
- * DO WYNAJĘCIA STUDIO i 2 pokoje (wspólna kuchnia i łazienka) - tel. 01 48 22 21 32.

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



15 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemysł,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation) tel. 01 40 09 03 43	COPERNIC 116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon tel. 04 72 60 04 56
---	---

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg
POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA** oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ECOLE "NAZARETH"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - **nowe grupy od 9 marca**

ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 25 LUTEGO

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: **INDICA** - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok 325 Frs

Czekałem

Pół roku 170 Frs

CCP 12777 08 U Paris

Przyjaciele G. K. 400 Frs

Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



OSTATNIE
POŚLIZGI
ZIMY... PRZED
RATUSZEM
W PARYŻU

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.